

## W NUMERZE:

- Dokonania, perspektywy, wyzwania
- Na marudzenie szkoda czasu
- Nasz gość ze Lwowa
- Kapustka w Leicester
- Kraków po raz wtóry
- Medal i ...niedosyt
- 105 litrów krwi

# futbol

małopolski



## „Tram del Papa” Motorniczym działacz Garbarni

czytaj na str. 10



BEZ DYŻURNEGO OPTYZMU

# Komu naprawdę bije dzwon?

Dochodzą głosy o utworzeniu skromnego grona osób, intensywnie troszczących się o stan mojego zdrowia. Na ich czele stoi były sędzia piłkarski średniego szczebla, a dziś obserwator Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, Piotr Musialik. Podczas turnieju piłkarskiego drużyn małopolskich arbitрів, rozegranego niedawno w Brzesku, dzielił się z kolegami smutkiem, jakim napawa go moja sprawność intelektualna, za którą - niestety - kryje się podupadające zdrowie.

Taka, skierowana na drugiego człowieka, humanistyczna troska, płynie zapewne z głębi skumulowanych wysokich uczuć zwanych altruizmem. Nawet w dobie nauczania papieża Franciszka zdarza się stosunkowo rzadko i raczej ustępuje przed praktycznym i masowym zastosowaniem, zrodzonego grubo przed chrześcijańskim Rzymem, przysłowia „homo homini lupus est!” („człowiek człowiekowi wilkiem jest!”). Musialik jako wytwór środowiska polskich arbitрів, mógł zrobić o wiele większą karierę, zwłaszcza że prokuratorzy wrocławscy usunęli z drogi wielu groźnych konkurentów do „złotego gwizdka”, aliści stosunkowo wcześniej zajął się ocenianiem kolegów. Został obserwatorem, którego ciągnąc osobiście za uszy, umieściłem na szczeblu centralnym, wbrew oporowi zazdrosnych kolegów po fachu.

Rozumie się samo przez się, że Piotrek czuje się wobec mnie zadłużony i kiedy może stara się dług niwelować. Nie, nie, proszę mnie źle nie zrozumieć: tu nie chodzi o zwyczajową fłaszczkę wdzięczności, czy inny gift potwierdzający zakodowaną dobrą pamięć... Tu chodzi o bardziej subtelny przystępek; jest nią nieustająca dbałość o sprawność moich psyche i fizis, od których to i owo zależy na tym małopolskim skrawku futbolowej rzeczywistości. Jeśli dobrze zinterpretowałem słowa Musialika, wygłoszone onegdaj i adresowane do mnie w redakcyjnym gabinecie, z trudem przychodzi mu wyobrażenie, co też mogło by się stać, gdyby mnie na tym skrawku zabrakło. Na szczęście nie odleciałem po tym oświadczeniu woli kolegi, ale w głębi duszy zrobiło mi się ciepłutko, wszak w dzisiejszych czasach takie komplementy należą do rzadkości, tym bardziej, że nie do końca na nie zasłużyłem.

Inteligentnej repliki na takie dictum jednak nie znalazłem, skwitowałem je jedynie wyrażeniem nadziei o doznanej sympatii wzajemnej, potwierdzonej z mojej strony zgodą na dofinansowanie z kasy MZPN turnieju sędziowskiego kwotą bodaj 3 tysięcy złotych, o które Musialik prosił. Nawiasem mówiąc, wydatku pożałowałem natychmiast po rozegraniu turnieju, po którym administracja Com Com Zone pokazała mi dwie skrzynki faszek po wódce, użytej w trakcie imprezy.

A, że nastąpiły takie czasy, iż za przesadzanie w ekspozycji pejzażu pachnącego alkoholem spadają głowy futbolowych notabli (patrz los prezesa Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej, Tomasza Miętkiewicza), warto zadbać o wstrzemięźliwość, nie tylko w słowach.

Jak się okazuje, Musialik w uczuciach jest stały i niezmienny. Szczególnie ostatnio, gdy w trosce o ulżenie memu losowi, zapragnął zdjąć z mojego, steranego wczesnym urodzeniem i długoletnią postugą grzbietu, kamień młyński prezesury w MZPN. Swoją uwagę skoncentrował na znalezieniu odpowiedniego kandydata na moje miejsce, co, niestety, przychodzi mu z niejakim trudem, a co nie znaczy, że zostawi mnie sam na sam z mordęgą i nie poda pomocnej dłoni, prowadząc mnie pod rękę ku emeryturze. Każdego roku pilnie dolicza ilość czasu pozostałego do końca kadencji i furt wychodzi mu, że dzwon pożegnania z bronią bije mi coraz gwałtowniej.

W tym miejscu chciałbym mu serdecznie podziękować za całokształt jego szczerego zaferowania moją zdrowotnością i oznajmić, że po wielkiej mitrzędzie znalazłem efektywny sposób zrewanżowania się za całokształt niespotykanej, nie udawanej empatii. Nagrodą niech będzie dlań świadectwo wystawione przez dr med. Krzysztofa Moczuradę, wybitnego kardiologa, lidera polskich Rycerzy Maltańskich i fanatyka futbolu. Na podstawie wnikliwych i wszechstronnych badań (łącznie z PSA - 0,54 i ciśnieniem 120/80) mam wszelkie szanse otrzymania od specjalisty medycyny pracy, dr Kazimierza Kłodzińskiego (fana Cracovii), zgody na co najmniej 3-letnią aktywność zawodową bez obawy o odmarsz na L-4. Spotecznika wprawdzie mus takiego zaświadczenia nie obowiązuje, no, ale co się nie robi, by ująć dyskomfortu zatroskanemu koledze ...

Wiem, że trzy sezony pozytywnej prognozy Musialika nie do końca zadowolą, szczególnie, że niewiele brakuje, aby mi chłopisko życzył stowy bez przeziębienia, ale ten komunikat powinien przynieść mu ulgę w szczerym zafrasowaniu... Bóg zapłać, dobry Człowieku!

RYSZARD NIEMIEC



W NUMERZE:

- Dokonania, perspektywy, wyzwania
- Na manuzach: siłoch czasu
- Nasz gość ze Lwowa
- Kapuściński w Leicester
- Kiprowscy po nas wstępy
- Medal i ...nieobcy?
- 100 łebów lewej



## Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.  
Adres ul. Solskiego 1, 31-216 Kraków  
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona  
internetowa [www.mzpnkrakow.pl](http://www.mzpnkrakow.pl), e-mail:  
[biuro@mzpnkrakow.pl](mailto:biuro@mzpnkrakow.pl)

PRZEWODNICZĄCY  
RADY PROGRAMOWEJ:  
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:  
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)  
sekretarz redakcji  
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)  
redaktor naczelny

SKŁAD:  
Centrum Poligraficzno-Reklamowe  
OMEGA-ART Paweł Martyka,  
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz  
[www.omega-art.com.pl](http://www.omega-art.com.pl)

DRUK: WIE-DRUK II  
Monika Wróblewska  
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin  
tel. (32) 793-66-29  
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.  
Czasopismo bezpłatne.  
Oddano do druku 5 sierpnia 2016

Upływa czteroletnia kadencja władz w strukturach polskiego piłkarstwa. 27 sierpnia 2016 w Centrum Rozwoju Com-Com-Zone w Nowej Hucie zbiorą się delegaci na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, aby debatować nad stanem spraw małopolskiego futbolu, ocenić realizację uchwał Walnych Zgromadzeń MZPN w latach 2012 i 2014, sformułować kierunki działania oraz wytyczne konieczne do wprowadzenia i zastosowania w kolejnej kadencji.

larnych sukcesów. Piłka nożna na terenach podległych MZPN wykazuje należną równowagę. W parze ze sportowymi dokonaniami, mierzonymi liczbą kadrowców w teamie reprezentacyjnym Adama Nawatki, ilością ekstraklasowych zespołów, medalowymi osiągnięciami juniorów i młodzików, dokonuje się zauważalny infrastrukturalny postęp oraz zintensyfikowana praca z młodzieżą, także z coraz to młodszymi rocznikami. Wymiernymi efektami: rozszerzenie edukacji piłkarskiej WOSSM o zamiejscowy

nie wyzwań nowatorskich, wdrażanie działań, które zaowocują realnymi sukcesami.

Aby owe plany ziściły potrzeba organizacyjnej zwartości przy jednoczesnej otwartości na wszystkie składowe środowiska MZPN, wstępowania się w ich głosy, reagowanie na wszelkie inicjatywy. Potrzeba stałego kontaktu z terenem, znajomości problemów występujących w najdalszych zakątkach obszaru jurysdykcji, potrzeba także mądrego reagowania na zjawiska tu i teraz, dopasowywania organizacyjnych i regulaminowych norm do sytuacji, potrzeba zarówno pryncypialności, jak i elastyczności.

Suma wymienionych działań gromadzi dostateczne zasoby pozytywnej energii, decydujące o pozycji i roli Małopolskiego Związku teraz i w przyszłości. Sprostać tak zdefiniowanemu wyzwaniu potrafią tylko liderzy środowiska o doświadczeniu, uznanej pozycji, dysponujący aktywami i sprawdzoną w licznych działaniach siłą sprawczą.

## Wyzwania

Małopolską piłkę nożną czekają w najbliższych miesiącach poważne wyzwania. Do zestawu zadań do wykonania należy zapewne dokończenie jubileuszu 105-lecia MZPN: przeprowadzenie zaplanowanych imprez sportowych także międzynarodowej rangi, jakim będzie mecz Kraków - Lwów o Puchar Prezydenta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego, zorganizowanie uroczystej gali jubileuszowej, na którą złożą się zarówno uroczystości w Katedrze Wawelskiej, jak i akademia w gmachu Filharmonii Krakowskiej.

Zarząd MZPN czeka systematyczne doskonalenie organizacji rozgrywek młodzieżowych pozwalających w większym stopniu sprostać wymogom rozwojowym utalentowanych zawodników. Należy także kontynuować przemyślaną reformę futbolowego stowarzyszenia, dopasowywać struktury do bieżącej potrzeby i przewidywanych wyzwań, przekazywać - zgodnie z zasadą subsydiarności - kompetencje na szczeble bliższe sprawom i problemom do rozwiązania, konsekwentnie rozszerzać współpracę z samorządami i wspólnie z nimi organizować życie sportowe w Małopolsce.

Ponadto reprezentanci MZPN muszą zdobyć, mocniejszą niż dotychczas, pozycję w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej, w Zarządzie i departamentach Związku. Ambitne środowisko pełne jest ludzi o niewątpliwych kompetencjach przydatnych futbolowej centrali, którzy mogliby spożytkować swoją wiedzę dla dobra piłki nożnej wszystkich szczebli.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń oraz głosów płynących ze środowiska sądzić należy, że zbliżające się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze MZPN z konieczną wnikliwością oceni dotychczasowe poczynania Związku, jego organizacyjną sprawność i szkoleniową wydajność. Oczekiwać należy uchwał definiujących nowe sektory aktywności, w tym szczególnie tych dotyczących jakości pracy z młodzieżą. Mam nadzieję na wybór władz zdolnych pracować efektywnie na rzecz skracania dystans rodzimego futbolu do europejskiej elity.

**JERZY NAGAWIECKI**

## Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze MZPN

# Dokonania perspektywy wyzwania

Działacze wybrani przez kluby, okręgi i podokręgi działające na terenie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, reprezentanci środowisk arbitrow, trenerów, piłkarstwa kobiecego, futsalu, seniorów i zasłużonych piłkarzy podczas zjazdowej dyskusji ocenią także aktywność i sprawność działania władz statutowych Związku: Zarządu, wydziałów, komisji i biura, trafność podejmowanych decyzji, skuteczność ich wprowadzania, racjonalność i efektywność postępowania, dbałość o stan finansów organizacji.

Namysł nad powyższym zestawem zagadnień istotnych dla działalności MZPN, pogłębiona analiza i konieczna refleksja będą potrzebne zarówno do skwitowania prac Zarządu w mijającym czterolecu jak i do dokonania wyboru kierownictwa Związku na rozpoczynającą się kadencję, władz sprawnych, kompetentnych, kreatywnych i posiadających dostateczny autorytet, aby sprostać ambitnym wymaganiom, przed którymi stoi polski i małopolski futbol.

## Z pokaznym bagażem dokonań

Walne Zgromadzenie Delegatów MZPN poprzedziła trwająca od wiosny br. kampania sprawozdawczo-wyborcza w podokręgach i okręgach oraz środowiskach futbolowych. W debatach delegatów dało się dostrzec rzetelne oceny mijającego czterolecia, satysfakcję z dokonań, wiele interesujących pomysłów, konstruktywne wnioski, optymizm płynący z dobrze wypełnionych zadań. Ponowne powierzenie kierowania strukturami dotychczasowym sternikom zaświadcza najlepiej o pozytywnej ocenie ich pracy.

Zasadniczych powodów do zadowolenia było kilka: na sportowej mapie Małopolski króluje futbol, dyscyplina powszechna, zdradzająca rozwojowe trendy, pełna osiągnięć i spektaku-

ośrodek gimnazjalny w Tarnowie oraz otwarcie Akademii Młodych Mistrzów w Krakowie i Tarnowie. Szeroką, bezpłatną, stojącą na wysokim poziomie ofertę szkoleniową zaliczyć należy w poczet największych dokonań czterolecia. W zasobie realnych dokonań wymienić należy zakończone pozytywnym rezultatem wysiłki na rzecz pozyskania nowej siedziby Związku. Lokal MZPN przy ul. Solskiego 1 w Krakowie spełnia wszelkie standardy biura dużego piłkarskiego stowarzyszenia.

Zrównoważone działania rozwojowe dostrzegać trzeba także w pracy na rzecz intelektualnego rozwoju dyscypliny, przypomnianiu o historycznej, społecznej i wychowawczej roli piłki nożnej oraz o dokonaniach bohaterów. Wzmocniona praca na wymienionych polach waloryzuje futbolową dyscyplinę, przywraca środowisku działaczy należne pozycje.

Ponadto futbol otwarty, zdrowy, pełen sukcesów uchodzi za oczekiwanego partnera samorządów wszystkich szczebli. Starostowie, burmistrzowie i wójtowie, prezydenci miast, radni wszystkich szczebli w znakomitej większości deklarują się jako przyjaciele piłki nożnej. W działaniach MZPN i jego agend terenowych dostrzegają partnerów, z którymi warto rozmawiać. Deklarują kolejne prosportowe działania inwestycyjno-rozwojowe.

## Perspektywa

Małopolska piłka nożna posiada moc mierzalną licznymi dokonaniami. Na statystyczne liderowanie w polskim futbolu nakładają się sukcesy piłkarskie, osiągnięte na niemal wszystkich płaszczyznach. Równocześnie ambicją działaczy MZPN, jako reprezentantów najstarszej na ziemiach polskich organizacji sportowej, jest nie tylko dalsze umacnianie pozycji, ale także misja kreatora poczyniń, podejmowa-



Zamiast dogrywki

## EURO mierzone w euro

Jakieś trzy dekady wstecz (z okładem) Eder kojarzył się ze smakiem wiatru. Grał pięknie, choć tylko lewą nogą, bo prawą miał wyłącznie do podpórki. Był inteligentny, akcje kreował misternie, nad całością poczynił unosił się „subtelny powab szatana”. Jako Brazylijczyk, stanowiący ważne ogniwo doprawdy fantastycznej wersji „canarinhos”, tym bardziej powinien zostać mistrzem świata. Zmysły przysły, gdy dzięki zrujnowaniu spokoju brazylijskiej bramki ustrzelił hat trick Paolo Rossi i trofeum hiszpańskiego mundialu zamiast grać się na piasku Copacabany trafiło pod lazur włoskiego nieba.

W jawnej opozycji do tamtego Edera obecny Eder miał do zaferowania w finale EURO 2016 zupełnie inne atuty. Szerokość ramion, twardość kręgosłupa, wytrzymałwanie twardej walki wręcz, a nade wszystko umiejętność zabrania decydującego głosu. Futbol nigdy nie uwolni się od intrygujących zagadek. Czy Eder w ogóle otrzymałby szansę, gdyby kolano Ronaldo przetrwało impet ataku ze strony Dimitriego Payeta? To na wieki pozostanie w sferze spekulacji.

Faktem jest natomiast, że Portugalia wreszcie sięgnęła po główną pułkę, co akurat rodzi inną asocjacje do Espana '82. Było bowiem wiele podobieństw armady Fernando Santosa do „squadry” Enzo Bearzota w trakcie prowadzenia cokolwiek wstępnych manewrów grupowych. Wtedy nikt po eliminacjach nie postawiłby złamanego szeląga za triumf Italii, teraz z Portugalią było identycznie...

Z naszego punktu widzenia, już znając epilog EURO, tym większy i powszechniejszy rozlega się żal za konsekwencjami rzutów karnych na Stade Velodrome w Marsylii. Przeskoczenie portugalskiej przeszkody otworzyłoby drogę do konfrontacji z Walią. A później byłoby tylko Francuzi, z którymi przecież Portugalczycy poradzi sobie. Pozornie więc wszystko, łącznie ze „złotem”, było na wyciągnięcie ręki...

Akurat nie podzielałam założeń takiego scenariusza. Obawiam się bowiem, że Polaków nie bytoby stać w grze o najwyższą stawkę na rzucenie tego samego argumentu, który moim zdaniem odegrał kluczowe znaczenie w najważniejszych momentach finału. Im bliżej bowiem końca, tym łatwiej umieli piłkarze Santosa utrzymać się przy piłce. Operowali ją w sposób naturalny, zgodnie z predylekcją objawianą przez kolejne pokolenia. Nie sądzę, żeby naszych było stać na taki luksus, a raczej spełnienie warunku koniecznego do podtrzymania szansy na sukces.

On jednak, niezależnie od ćwierćfinałowej premii drużynowej, nabrał absolutnie niespotykanej skali w odniesieniu do spełnienia osobistych ambicji. Oto, akurat zupełnie bez udziału Roberta Lewandowskiego, ruszyła karuzela z transferowymi ofertami i kręci się doprawdy w zwirowanym tempie. Co ważniejsze, karuzelę wyceniono summa summarum na ponad 100 milionów euro. A przecież nikt jeszcze nie odłączył prądu, ani się do tego nie sposobili...

Królem polowania okazał się Arkadiusz Milik (32 mln euro), chociaż podczas EURO wcale nie rzucił na kolana fanów biało-czerwonych. Ajax został zastąpiony przez Napoli, tam Milik ma zająć miejsce Gonzalo Higuaina. Tylko trochę niżej (26 mln) musiało Paris Saint Germain zapłacić Sevilli za Grzegorza Krychowiaka, który akurat należał do filarów polskiej drużyny. Na poziomie 20 mln może znaleźć się Piotr Zieliński, zostanie w Napoli kolegą klubowym Milika jeśli transakcja na linii Empoli - Neapol dojdzie do skutku. W kwartecie, w którym milionów nie da się zapisać jednocyfrowo, znalazł się na pewno Kamil Glik (11 mln), zmieniający Torino na Monaco. I on, filar defensywy, podobnie jak Krychowiak w drugiej linii zaliczył bardzo udane EURO.

W pogoń za lisem udał się do Leicester Bartosz Kapustka (5,5 mln), co jest tym bardziej kapitalną historią, że trafił z Cracovii akurat do mistrza Anglii. Sto lat temu, za sprawą Williama Caldera, dokonywał się ruch z dokładnie odwrotnym kierunkiem: z Wysp na Btonia... Jakub Błaszczykowski (5 mln) ostatecznie nie wrócił z Fiorentiny do Borussia Dortmund, gdzie kiedyś tak pięknie współpracował z „Lewym” i Łukaszem Piszczkiem. VfL Wolfsburg to jednak też firma, co się zowie...

Ostatnią grupę stanowi tercet, który z różnych powodów nie zagrał w finałach EURO ani minuty. Najbardziej na dorobku jest Karol Linetty (3 mln), po Lechu Poznań stał się zawodnikiem Sampdorii Genua. Przemysław Tytoń (0,5 mln) nie uratował szacownego VfB Stuttgart od degradacji, nowym pracodawcą jest Deportivo La Coruna. Wreszcie najbardziej pechowy Maciej Rybus, on za darmo przeszedł z Tereka Grozny do Olympique Lyon.

W tych informacjach, ale i w pytaniu „kto następny?” kryje się odpowiedź na banalną kwestię: jakie by to EURO dla polskich reprezentantów? Ano również takie, ile płacą w euro...

**JERZY CIERPIATKA**



## Z życia MZPN

Zarząd

14 lipca 2016

• Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec przedstawił ocenę zebrań sprawozdawczo-wyborczych w okręgach i podokręgach Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Poinformował, że przemierzając 2 tys. km w ciągu 2 miesięcy miał zaszczyt być na 14 z 15 zebrań. Prezes ocenia mijającą kadencję za udaną. Zauważalny jest optymizm w działaniach małopolskich struktur piłkarskich. Problemem zaś jest systematyczne ograniczanie środków finansowych przeznaczanych na kluby przez samorządy, jak również, to, że w większości stanowią one 75% podstawy ich budżetu. Zebrania zostały przeprowadzone profesjonalnie, choć w niektórych podokręgach brakowało w sprawozdaniach z działalności szczegółowego rozliczenia finansowego (np. PPN Nowy Targ). Wzorcowe natomiast było kompleksowe rozliczenie przedstawione przez PPN Wieliczka, które sprawdzane było przez firmę zewnętrzną. Wybory władz odbywały się w głosowaniach jawnych i w znaczącej większości przez akklamację.

• Zarząd MZPN zatwierdził projekty porządku obrad i regulaminu obrad Walnego Zebrania Delegatów MZPN.

• Prezydium Zarządu MZPN przedstawi listę osób wchodzących w skład komisji: mandatowej, skrutacyjnej, statutowej, wyborczej, uchwał i wniosków na Walne Zebranie Delegatów MZPN z uwzględnieniem parytetów okręgów, podokręgów i klubów wysokiego szczebla.

• Członek Prezydium Zarządu MZPN - Jerzy Nagawiecki przedstawił życiorys

Edwarda Cetnarowskiego, Bernarda Monda i Adama Obrubańskiego - kandydatów do nadania imienia ulicom miasta Krakowa. Zarząd MZPN zatwierdził wniosek do Rady Miasta Krakowa w sprawie nadania ulicom krakowskim nazw: ul. dr. Edwarda Cetnarowskiego, ul. gen. Bernarda Monda i ul. red. Adama Obrubańskiego.

• Na wniosek Sekretarza Generalnego MZPN - Ryszarda Kołtuna Zarząd MZPN zatwierdził nadanie imienia Turniejowi Juliana Mytnika wspólnego imienia Juliana Mytnika i Jerzego Kowalskiego.

• Koordynator turnieju „Z podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” - Stanisław Strug omówił regulamin rozgrywek oraz przedstawił harmonogram zapisów i rozgrywek XVII edycji turnieju. Rejestracja drużyn: do 30 września 2016. Potwierdzenie list zawodników: 1-30 września 2016. Finały gminne i powiatowe: 3 października 2016 - 11 marca 2017. Finały wojewódzkie: 20 marca - 13 kwietnia 2017. Finał ogólnopolski: 29 kwietnia - 2 maja 2017 na Stadionie Narodowym w Warszawie. Zadaniem MZPN będzie: powołanie koordynatorów gminnych i powiatowych przez poszczególne okręgi i podokręgi; przeprowadzenie szkolenia dla koordynatorów z okręgów i podokręgów przy współudziale przedstawicieli PZPN oraz sponsora tytułarnego firmy Tymbark do 30 sierpnia 2016; wybór miejsca rozgrywania finału wojewódzkiego - koordynator wnioskuje za utrzymaniem dotychczasowego miejsca rozgrywania finału, tj. obiektów Com-Com Zone w Krakowie; organizacja turnieju



## Z życia MZPN

finałowego na szczeblu wojewódzkim (wynajem boisk, zapewnienie: wyżywienia dla uczestników, obsady sędziowskiej i osoby koordynującej prace sędziów, opieki medycznej, ubezpieczenia turnieju oraz zaproszenia mediów, władz województwa i ikon piłkarskich).

- Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak ocenił występ małopolskich reprezentacji w rozgrywkach o Puchary im. Kazimierza Deyny oraz im. Kazimierza Górskiego, a także w Turnieju im. Leszka Jezierskiego. Zdaniem przewodniczącego, reprezentacje nie zajęły miejsc adekwatnych do umiejętności zawodników.

- Zarząd MZPN przekazał prowadzenie rozgrywek: IV ligi wschodniej do OZPN Tarnów; klasy okręgowej Małopolski zachodniej do PPN Oświęcim; klasy okręgowej Kraków III do PPN Myślenice. Wniosek o utworzenie klasy okręgowej limanowsko-podhalańskiej i prowadzenie jej naprzemiennie przekazano do OZPN Nowy Sącz celem rozpatrzenia. Wniosek PPN Olkusz o prowadzenie rozgrywek klasy okręgowej Kraków I przekazano do rozpatrzenia przez Wydział Gier MZPN i Prezydium Zarządu MZPN.

- Zatwierdzono podział drużyn na grupy w klasie okręgowej Kraków I, II, III.

- Zatwierdzono wraz z wniesionymi poprawkami „Regulamin rozgrywek o mistrzostwo IV ligi i klas niższych MZPN na sezon 2016/2017” oraz „Regulamin rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej na sezon 2016/2017”.

- Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN Andrzej Sękowski przedstawił skład sędziów mających uprawnienia do prowadzenia zawodów III ligi (grupa IV) z ramienia MZPN w sezonie 2016/2017. Sędziowie Top Amator C (mogący prowadzić dodatkowo mecze II ligi oraz CLJ): Michał Górka (Tarnów), Grzegorz Jabłoński (Kraków), Angelika Kuryto i Seweryn Kozub (Brzesko), Konrad Kolak (Nowy Sącz). Sędziowie III liga: Michał Fudala (Brzesko), Mateusz Czerwień (Myślenice, awans z IV ligi).

- Wiceprezes MZPN - Tadeusz Kędzior przedstawił na okręgi i podokręgi podział piłek zamówionych z dotacji PZPN.

- Laureatami w konkursie dotyczącym statystyki wysyłanych sms-ów z wynikami meczów do portalu „Łączy Nas Piłka” zostały Kolegia Sędziów z: OZPN Nowy Sącz, PPN Olkusz, PPN Oświęcim, PPN Bochnia, PPN Wadowice i PPN Myślenice. Wspomnianym strukturom terenowym przekazano laptopy.

- Zarząd MZPN przyjął w poczet członków MZPN kluby: LKS „Wisetka” Rozkochołów (PPN Chrzanów), KKPN „Galena” Trzebinia (PPN Chrzanów), KS „Nowa Wawrzynianka” w Wawrzeńcach (PPN Wieliczka), Stowarzyszenie „Akademia Sportu” w Krakowie (PPN Kraków), Akademia Sportu Świątniki Górne (PPN Myślenice), Wielickie Towarzystwo Sportowe „Akademia Piłkarska” Wieliczka (PPN Wieliczka), KS „Frajda” Zakopane (PPN Nowy Targ), KS „Husarz” Łapsze Wyżne (PPN Nowy Targ), UKS AP Champions Brzesko (PPN Brzesko), UKS AP Champions Chrzanów (PPN Chrzanów).

- Zatwierdzono zmianę nazwy Klubu Sportowego Biecz na Klub Sportowy Podhalanin Biecz.

- Wyrażono zgodę LKS Ciężkowianka Jaworzno na uczestnictwo w sezonie 2016/2017 w rozgrywkach prowadzonych przez Małopolski Związek Piłki Nożnej - Podokręg Piłki Nożnej w Chrzanowie.

- Zatwierdzono wniosek TS Wolni Kłaj o nadanie medalu 105 lat MZPN dla klubu FC Obroszyn (obwód lwowski).

- Prezes MZPN Ryszard Niemiec podsumował kadencję za lata 2012-2016. Zauważył wolę kontynuacji pracy we wszystkich jednostkach strukturalnych MZPN, ocenił ich dotychczasową pracę w zdecydowanej większości zadowalająco, dlatego postanowił ponownie kandydować. Następnie poprosił obecnych o opinie ws. ubiegania się na kolejną kadencję o stanowisko Prezesa MZPN.

## Prezydium Zarządu

### 27 lipca 2016

- Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Ryszard Kołtun przedstawił propozycję systemu rozgrywek młodzieżowych lig wojewódzkich w sezonie 2016/2017. Proponowana reorganizacja jest pochodną systematycznego wzrostu poziomu szkolenia w klubach naszego regionu, a zaproponowany na najbliższy sezon system rozgrywek (prekursorski w skali kraju) powinien się przyczynić do dalszego rozwoju piłkarskiego młodych zawodników i lepiej ich przygotować do gry w zespołach seniorskich. Ligi juniorskie mają składać się w pierwszej fazie z dwóch grup po 10 drużyn. Liga trampkarzy i młodzików będą liczyć po 14 drużyn grających systemem mecz i rewanż.

- Prezydium Zarządu MZPN zatwierdziło strukturę rozgrywek młodzieżowych lig wojewódzkich, regulamin rozgrywek Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych i Młodszych, regulamin rozgrywek młodzieżowych MZPN, regulamin rozgrywek IV ligi kobie, aneks do regulaminu rozgrywek III ligi kobiet na sezon 2016/2017.

- Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Ryszard Kołtun poinformował o zagadnieniach spotkania w Kielcach związanego z reorganizacją III ligi. Tematyką było m.in. ustalenie regulaminu rozgrywek, sprawy sędziowskie (ilość sędziów z danego województwa, kwestie stawek za dojazdy sędziów) i pozyskanie spon-

sora tytularnego rozgrywek. Warunki zawarte w projekcie umowy sponsorskiej zaproponowane przez firmę „Casino Games” zostaną ocenione, a następnie podsumowane przez wiceprezesa MZPN - Zdzisława Kapkę na posiedzeniu kierownictwa MZPN w siedzibie związku.

- Członkowie Prezydium Zarządu MZPN wyrazili opinię w sprawie uchwały PZPN dot. równoczesnego udziału w meczu więcej niż jednego zawodnika spoza UE w IV lidze i klasach niższych. Zgoda będzie wyrażana jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach.

- Zatwierdzono regulamin spadków i awansów sędziów III ligi i IV ligi, listę sędziów uprawnionych do prowadzenia rozgrywek III i IV ligi, listę nadawania uprawnień obserwatorów III i IV ligi oraz klasy okręgowej PPN Kraków na sezon 2016/2017.

- Przewodniczący Komisji Regulaminowo-Prawnej MZPN - Piotr Szefer w formie prezentacji multimedialnej przedstawił ocenę realizacji uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów MZPN dotyczącej nadania statusu jednostek terenowych. Przytoczył historię wymiany korespondencji z Krajowym Rejestrem Sądowym w Krakowie, przedstawił system podziału strukturalnego w poszczególnych wojewódzkich ZPN-ach i w Małopolsce. Poinformował o zadaniach i obowiązkach jakie by miały być realizowane w chwili uzyskania przez okręgi i podokręgi osobowości. Wszystkie jednostki m.in. musiałyby odznaczać się wysoką transparentnością i odpowiedzialnością władz. Audytu jednostki dokonywałaby firma zewnętrzna. Według oceny przewodniczącego Komisji wprowadzenie do KRS jednostek strukturalnych i ich osobowości jest niecelowe i wątpliwe pod kątem prawnym.

- Poinformowano, że Walne Zgromadzenie Delegatów MZPN odbędzie się 27 sierpnia 2016 na obiektach Com-Com Zone przy ul. Ptaszyckiego 6 w Krakowie. Przygotowania do zebrania są w trakcie realizacji. Stosowne zaproszenia zostały rozesłane do delegatów.

- Prezydium Zarządu MZPN zarekomendowało do Zarządu MZPN przyjęcie w poczet członków MZPN kluby: UKS Football Academy Dąbrowa Tarnowska (PPN Żabno), UKS AP Champions Oświęcim (PPN Oświęcim), Stowarzyszenie Blisko Skawy - zespół Queens Witanowice (PPN Wadowice) - po uzupełnieniu przed rozpoczęciem rozgrywek brakujących dokumentów. (JC)

### *Panu Stefanowi Komendołowiczowi*

*byłemu sekretarzowi Wydziału Gier Małopolskiego Związku Piłki Nożnej*

*Wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci*

*Mażonki*

*Składają*

*Zarząd oraz pracownicy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej*

## Rozmowa z RYSZARDEM KOŁTUNEM, sekretarzem generalnym Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

**- Śmiejemy się, że stare pocziwe „Tempo” zmieniło adres z Wielopola na Solskiego. Ryszard Niemiec, Jerzy Nagawiecki, Andrzej Godny, Ty, ja - znów jesteśmy w jednej drużynie. Kapitan drużyny też nie zmienił się.**

- Mieliliśmy naprawdę wspaniałą ekipę. „Tempo” w tamtym czasie wyznaczało trendy. Dziś można by powiedzieć, że było kultowym tytułem dla wszystkich fanów sportu - rzetelne, bardzo bogate w najświeższe informacje, ale też reportaże i publicystykę, ukazujące sport od kulis, poprzez historie ludzi sportu, ich radości i dramaty. Mieliliśmy też mocny zespół felietonistów, którzy byli intelektualną śmietanką tamtych czasów. Wystannicy krakowskiego „Tempa”, które w latach 80. i 90. wygrywało śmiało konkurencję z warszawskim „Przeglądem Sportowym”, obecni byli na wszystkich najważniejszych imprezach sportowych. Miałem zaszczyt być w tym gronie i relacjonować mistrzostwa świata i Europy, a także igrzyska olimpijskie, a potem zarządzać gronem wybitnych autorów bardzo opiniotwórczego wtedy tytułu. To nie było łatwe, zwłaszcza że przejąłem schedę po samym redaktorze Niemcu. Wiele się nauczyłem od niego jako dziennikarza, a od paru lat podpatruję z jakim kunsztem wypełnia rolę działacza piłkarskiego. A co do „Tempa”, to mam dużą satysfakcję, gdy spotykam dawnych czytelników nieistniejącego już dziś samodzielnie tytułu, bo zawsze wypowiadają się z życzliwością i uznaniem o gazecie sportowej, którą wtedy wspólnie z zespołem redakcyjnym tworzyliśmy.

**- Przeszedłeś w „Tempie” kilka stopni wtajemniczenia, z funkcją redaktora naczelnego włącznie, co zresztą dotyczyło również „Dziennika Polskiego”. Jeśli dobrze pamiętam, zaczętałeś pod koniec lat 70. właśnie w „Dzienniku”.**

- Bez prawienia duserów, Twoja pamięć jest nieomylna, co doskonale wiedzą ci, którzy znają Cię od lat. Faktycznie, zaczynałem w „Dzienniku” jako współpracownik i wówczas student anglistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Współpracowałem też w owym czasie ze „Sztandarem Młodych” i wkrótce z katowickim „Sportem”. Ostatecznie wylądowałem w... „Tempie”, w którym spędziłem 18 lat. W „Dzienniku” zacząłem pracować pod koniec lat 90. i spędziłem w nim lat dwanaście. Wraz z moim przyjściem zaczął się proces poważnych zmian, które zaowocowały otwarciem krakowskiego, konserwatywnego tytułu na całą Małopolskę i tematykę sportową. Taki kurs „Dziennik” utrzymuje dotąd, a więc już sporo po moim odejściu z redakcji. Korzysta wciąż z zaprojektowanej przeze mnie i grupę współpracowników struktury gazety z kolumnami dedykowanymi głównym miastom Małopolski i mniejszym powiatom i gminom, a także osobnych dodatków, w tym poniedziałkowego dodatku sportowego z wiadomościami z lig piłkarskich od ekstraklasy do C klasy. Zaproponowana przez nas idea bycia bliżej czytelnika i jego codziennych spraw, wciąż jest na łamach „Dziennika” obecna. Dziennikarska i redakcyjna droga to bardzo

cenna część mojego zawodowego doświadczenia. Redaktor naczelny musi być wszechstronnym menedżerem, bo zarządza bardzo licznym zespołem ludzi, kieruje złożonym procesem powstawania produktu jakim jest gazeta, a z drugiej strony musi trzymać się bardzo zdyscyplinowanej polityki finansowej, harmonogramów, planów, wszystkiego co ważne dla dobrze prosperującego przedsiębiorstwa.

**- Mało kto dysponował tak solidnym gruntem wiedzy o sporcie jak Ty. Mieszkający w Krakowie Józef Suder czy Marian Janiczak byli mistrzami Polski kibiców, „dyscyplinie” kiedyś szalenie popularnej w kraju. Ciebie również nie ominął ten zaszczyt.**

- Pamiętasz takie rzeczy? Niesamowite, bo to historia sprzed wielu lat. Prawie prehistoria... Sport był od zawsze moją wielką pasją, a studiowanie jego historii, zwłaszcza olimpijskiej, wielką przyjemnością. Daty, wyniki, rekordy, sylwetki mistrzów, niuanse różnych dyscyplin - to



te moje pierwsze igrzyska w Seulu. Za oryginalne podejście do tematu otrzymałem wtedy nawet list gratulacyjny z... Radia Wolna Europa. Dziś igrzyska są medialnym spektaklem, obsłu-

# Na marudzenie minę szkoda cz

mie zainteresowało bardzo wcześniej, jeszcze w szkole podstawowej i to na tyle, że zdobyłem całkiem pokaźną wiedzę. Byłem wychowany w małym mieście, ale mimo to miałem wiele brawury. W wieku 21 lat zdobyłem pierwsze mistrzostwo Polski kibiców, a pięć lat później drugie. Finały pokazywała wtedy telewizja. Z taką przepustką miałem łatwiej, gdy starałem się o możliwości pracy w gazecie.

**- Mamy gorące dni w Rio. Zamykając tę niezbędną introdukcję pod tytułem „kto zacz?” warto przypomnieć, że uzbierało się wiele przystanków na Twojej olimpijskiej drodze. Najpierw pojechałeś do Seulu, to był rok 1988.**

- Seul, potem Barcelona, Atlanta i po przezwie Ateny i Pekin. Miałem wielki zaszczyt bycia świadkiem największych sukcesów polskich sportowców, dotykałem z bliska złotych medali zapaśników z Atlanty, Renaty Mauer, Roberta Korzeniowskiego czy Tomasza Majewskiego... To wzruszające przeżycie towarzyszyć mistrzom sportu w dniach ich wielkiej chwały, ale czasem porażek i zawiedzionych nadziei. Igrzyska to dla reportera sportowego czas sprawdzenia się w podobnym boju - praca po kilkanaście godzin na dobę wymaga żelaznej kondycji, kreatywności, ale też profesjonalnej logistyki, umiejętności planowania i intuicji, by z bogatego programu igrzysk dobrze wybrać te wydarzenia i areny, na których będzie najciekawiej i medalowo. Ciekawe, że szczególnie pamiętam

giwanym przez całe zespoły reporterów, relacjonowanym na żywo w stacjach telewizyjnych, komentowanych w sekundę na portalach społecznościowych. Rola reportera została chyba przez to nieco zdegradowana. Widzimy osobę podtykającą mikrofon sportowcowi i zadającą nieśmiertelne pytanie: Co Pan czuł zdobywając medal...

**- Pochodzisz z Miechowa, tam przyszło Ci wystąpić dekadę wstecz w zupełnie innej roli. Działacza sportowego, który podjął się karkołomnego zadania wyprowadzenia Pogoni z dramatycznego kryzysu. A może nawet uratowania klubu od likwidacji.**

- Tam się wychowałem, skończyłem liceum, ale wtedy nie byłem tak blisko miejscowej Pogoni jak potem. Opisując jej mecze na początku tego wieku jakoś dałem się zaangażować w kibicowanie klubowi, który pod wodzą niezwykle oddanego mu prezesa i trenera Juliana Łopaty odnosił spore sukcesy. Gdy po odejściu Juliana nastąpił w Pogoni trudniejszy czas, klub popadł w długą i niełatwą Mieczowia i nikt nie chciał podjąć się misji ratownika, dałem się namówić na prezesowanie. Wraz z małą grupą wiernych działaczy, w tym szczególnie Miecicia Kądziołki, w ciągu półtora roku udało się wyprowadzić Pogon z kryzysu. To było bezcenne doświadczenie. Pozwoliło mi jeszcze bliżej dotknąć codzienności małych klubów, które trwają często wyłącznie dzięki społecz-

nej pracy skromnych, nie szukających fanfar czy pochwał działaczy. Dla nich przywiązanie do barw klubowych i do piłkarskiej tradycji to nie są jakieś puste słowa, tylko bardzo konkretne czyny, począwszy od skoszenia boiska po wspieranie klubu finansowo, gdy nie ma pieniędzy na zapłatę sędziemu i wodę mineralną po meczu. Większość z prawie 900 klubów w Małopolskim Związku Piłki Nożnej opiera się na tej cichej codziennej pracy społeczników, mamy dla niej w MZPN ogromny szacunek i będziemy się starali jeszcze bardziej ją wspierać. Bardzo dobrze rozumiemy, że z tej cichej pracy u podstaw biorą się potem reprezentacyjne kariery naszych małopolskich piłkarzy czy sukcesy klubów, które występują w ekstraklasie.

**- W kadencji, która właśnie upływa, byłeś przewodniczącym Wydziału Gier MZPN. Potężna liczba klubów i drużyn, regulaminy, rozbudowany system rozgrywek, które toczą się wszędzie i na okrągło...**

- To duże wyzwanie zapanować nad ogromem zadań, ale mnie było o tyle łatwiej, że dzięki wcześniejszej pracy w sporcie znałem bardzo dobrze system rozgrywek, ich zasady i

**w zależności od potrzeb mierzonych małopolskim interesem?**

- Jak najbardziej. To jest może nowatorskie podejście do organizacji rozgrywek, ale wyrasta z prawdziwej troski MZPN o rozwój młodzieży i klubów. Poziom szkolenia w klubach naszego regionu systematycznie wzrasta, mamy obowiązek go wspierać mądrym systemem rozgrywek młodzieżowych, dając najlepszym możliwości ligowej rywalizacji na wysokim poziomie. Nie można upierać się przy starych rozwiązaniach, bo 3, 5, 10 lat albo nawet rok temu się sprawdzały. To byłoby krzywdzące dla klubów, trenerów, młodych zawodników, gdyby nie mogli się rozwijać, bo ktoś w piłkarskiej centrali nie zauważył ich pracy, osiągnięć, źle ocenił ich sportowy poziom i zaproponował im grę w nieciekawych, za niskich na ich poziom rozgrywkach. Mamy bardzo dobre rozeznanie w sytuacji klubów i możemy elastycznie zareagować na ich potrzeby. Tak jak praca w mocnej grupie treningowej przynosi korzyści wszystkim jej członkom, tak gra w optymalnie dobranej lidze motywuje i stymuluje rozwój zespołów. W wieku młodzieżowym rozwój piłkarza jest najbardziej intensywny, dokonuje się w szybkim czasie, wręcz skokowo, za tą siłą młodości musimy nadążyć. Zaproponowany na najbliższy sezon system rozgrywek w małopolskich ligach juniorów jest tego dobrym przykładem. Większa liczba drużyn w ligach wzmocni proces treningowy, przyczyni się do dalszego rozwoju piłkarskiego młodych zawodników i lepiej przygotuje ich do gry w zespołach seniorskich.

**- Jak na zmiany reagują terenowe struktury MZPN, czyli okręgi i podokręgi?**

- Staramy się wsłuchiwać w ich głos, bo choć zgodnie ze statutem PZPN mają tylko rolę pomocniczą czy techniczną wobec wojewódzkich związków, to płynie z nich często mądry głos praktyków, chcących z autentycznej troski wspomóc zarządzanie małopolskim futbolem. Działacze z Małopolski zachodniej oraz niektórych podokręgów Sądeckiej, Ziemi Tarnowskiej czy okolic Krakowa szczególnie dobrze rozumieją misję dbania o nasz futbol i są dla nas cennymi partnerami. Chętnie słuchamy

konstruktywnej krytyki, która potrafi wskazać słabe punkty naszych projektów i zaproponować inne rozwiązania. Podejmujemy z przyjemnością dialog, bo z dyskusji, a czasem nawet sporu, rodzą się jeszcze lepsze pomysły. Prezes Niemiec ma bardzo bliski kontakt z prezesami okręgów i podokręgów, uważnie ich słucha i reaguje natychmiast na ich wątpliwości. Trudno natomiast odnosić się z wyrozumiałością do pojedynczych głosów wiecznych malkontentów, niezadowolonych bez powodu, marudzących dla samego marudzenia, osób, które wydają się pilnować własnych interesów i nie mają tej szerokiej perspektywy, która pozwala troszczyć się o dobro małopolskiej piłki, ale i każdego klubu z osobna. Jad ich uszczypliwych komentarzy razi i niepotrzebnie zabiera czas. Warto byłoby tę złą energię zamienić w dobrą. Można to robić na wiele sposobów - zamiast plotkować poświęcić czas na ratowanie klubu z tradycjami, który upada, jak to robi prezes Niemiec albo zorganizować zbiórkę środków dla kontuzjowanego piłkarza, którego nie stać na operację czy byłego mistrza, który podupadł na zdrowiu i w solidarności środowiska piłkarskiego odnajdzie ostatnią nadzieję. Wszyscy potrzebujemy pozytywnego myślenia, entuzjazmu, kreatywności, wartościowych gestów, bo wiele wyzwań przed nami. Na marudzenie i krzywą minę szkoda czasu.

**- A jaka w ogóle była dla MZPN kadencja 2012-2016?**

- Pracowita i bardzo owocna w sukcesy. Przede wszystkim mamy nową siedzibę, w dodatku własną, godną największego i najstarszego związku wojewódzkiego w Polsce. Zachwycał się nią nawet prezes PZPN Zbigniew Boniek, dla którego MZPN, po początkowym okresie „docierania”, stał się najpoważniejszym partnerem pośród wojewódzkich ZPN-ów. Relacja pomiędzy prezesem PZPN a prezesem MZPN też się dotarła i jest obecnie oparta na wzajemnym szacunku. Nie bez powodu mówili niedawno Boniek Niemcowi: „Byliście czerwoną latarnią, wyszliście na lidera”.

**ciąg dalszy na str. 8 >>**

# i krzywą asę!

część ludzi ze środowiska piłkarskiego. Ciekawie było znaleźć się po tej nowej stronie - nie jako obserwator, ale organizator rozgrywek i czasem rozjemca sporów. Prezes Niemiec ma jasną wizję funkcjonowania MZPN, jako miejsca przyjaznego klubom, gdzie czuje się ducha sportu, a nie wyłącznie literę regulaminów. Mamy oczywiście świadomość, że regulaminy wyznaczają granice tolerancji i porządkują piłkarski świat, ale na pierwszym miejscu stawiamy rozstrzygnięcie sportowej walki na boisku, a nie przy tzw. zielonym stoliku. Zdarzają się przypadki sporów, bo jakiś trener czy prezes na chwilę traci w emocjach głowę i chciałby naciągnąć zasady, coś ukryć czy wyolbrzymić winę przeciwnika, ale są to przypadki incydentalne biorąc pod uwagę liczbę lig, drużyn i meczów w Małopolsce. No i łatwo w takich sytuacjach rozpoznać intencje bohaterów sporu i osądzić sprawę... W dodatku w sporcie tak często bywa, że nie opłaca się grać nie fair, bo sprawiedliwość w krótkim czasie dopada winowajcę w najmniej spodziewanych okolicznościach... Trenerzy i zawodnicy często powtarzają, że w piłce suma szczęścia zawsze wychodzi na zero, każdy kto chciałby za darmo zdobyć trzy punkty, powinien o tym pamiętać, nim wkroczy się na wojenną ścieżkę przepisów...

**- Padło słowo „system”. Uważasz, że zwłaszcza w stosunku do rozgrywek młodzieżowych należy reagować elastycznie? Nadawać im nowy kształt,**



Dzięki negocjacji MZPN, Kraków został miastem-organizatorem turnieju finałowego Młodzieżowych Mistrzostw Europy UEFA 2017, w dodatku odbędą się tu półfinał i finał! To wielki sukces naszej piłkarskiej dyplomacji. Jest nim także utworzenie drugiego po krakowskim Gimnazjalnego Ośrodka Szkolenia Młodzieży - w Tarnowie. Ten pierwszy zapisał się w historii wychowaniem Bartka Kapustki, który właśnie przeszedł do zespołu mistrza Anglii. Wymieniać by jeszcze można długo. Mamy najwięcej drużyn w ekstraklasie, mamy najwięcej lig w kraju, mamy najwięcej piłkarzy. Wyróżniamy się też na tle innych ZPN-ów takimi wartościowymi pomysłami jak „Marsz milczenia” czy „Jak rozbić szklany sufit”...

**- Od 1 lipca jesteś sekretarzem generalnym MZPN. Miłeś dostojnych poprzedników. Roman Rupalski, Jerzy Kowalski, którego jesienią ubiegłego roku pożegnaliśmy tak niespodziewanie...**

- To wspaniałe postaci małopolskiego futbolu. Pana Romana i jego małżonkę panią Krystynę pamiętamy wszyscy z wieloletniej, oddanej i bardzo profesjonalnej pracy w biurze MZPN. Budowali niezwykłą atmosferę małopolskiego futbolu. Pani Krystyna wciąż życzliwie kibicuje związkowi. Jurek Kowalski był człowiekiem ogromnej kultury osobistej, obdarzonym talentem organizacyjnym i umiejętnością współpracy, łatwo zjednywał sobie ludzi swoim ciepłem i otwartością, umiał łączyć mimo różnic wieku czy poglądów. To on wprowadził mnie w pracę w Wydziale Gier Małopolskiego Związku, jego nagłe odejście było szokiem dla całego zespołu pracowników MZPN. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale to nie jest prawda, gdy patrzymy na takie postaci jak Roman Rupalski czy Jerzy Kowalski. Bardzo wysoko zawiesili poprzeczkę swoim następcom.

**- Co powinno cechować sekretarza generalnego?**

- Na pewno spokój i otwartość na ludzi, znajomość sportu, a piłki w szczególności, zdolności organizacyjne, umiejętność zarządzania zespołem ludzi i procesami zachodzącymi w tak dużej organizacji jak liczący około 900 klubów MZPN. Przypada też otwartość na zmiany, bo w sporcie zachodzą bardzo szybko i trzeba na nie zareagować pozytywnie. Dokładnie tak jak zaleca często swoim piłkarzom trener Henryk Kasperczak. Ważna jest znajomość środowiska piłkarskiego i samorządowego, a także znajomość języków obcych, bo MZPN jest jednym z ważnych partnerów PZPN przy organizacji wydarzeń o międzynarodowym charakterze.

**- Jakie cele wyznaczasz sobie na najbliższe czterolecie? W czym tkwią rezerwy Związku?**

- Byłoby dla mnie zaszczytem móc nadal pracować na rzecz małopolskiego futbolu, stymulować jego dalszy rozkwit. Jeśli będzie nam to dane, wzmocnimy nasze dotychczasowe starania o to, by Małopolski Związek Piłki Nożnej pozostał szanowanym i liczącym się w polskim środowisku piłkarskim partnerem dla PZPN. Jesteśmy teraz bardzo mocnym graczem w strukturach piłkarskich i o ten status nadal będziemy dbać. Z drugiej strony chcemy jeszcze bardziej otworzyć się na potrzeby naszych klubów i zawodników, zależy nam na zbudowaniu solidarności całego środowiska małopolskiego futbolu, w którym doceniana byłaby działalność i małych i wiel-

kich klubów. Te mniejsze wykonują przecież najtrudniejszą i nisko opłacaną pracę z młodzieżą, z której czerpią potem wielcy. Kariera Bartosza Kapustki jest modelowym przykładem takiego wspólnego sukcesu, w którym udział miał piłkarz i jego rodzice, niewielki klub, w którym się wychował, szkoła sportowa, w której pobierał naukę i wreszcie potężny ekstraklasowy klub, który oszlifował jego talent i wypuścił w świat wielkiego futbolu. Ze środków statutowo przysługujących regionalnym związkom za takie transfery jak ten planujemy uruchomić programy stypendialne dla utalentowanych zawodników, a także projekty szkoleniowe dla trenerów, chcemy wspierać sprzętowo i finansowo kluby, zwłaszcza szkolące młodzież, ale także te w najtrudniejszej sytuacji. Jest wiele takich walczących o przetrwanie stowarzyszeń sportowych, zwłaszcza w małych miejscowościach, w których nie ma szans na sponsorów, a jednak grupka entuzjastów futbolu chce podtrzymywać piłkarskie tradycje nawet za cenę osobistych wyrzeczeń. Z takiej pasji rodzą się czasem wielkie sportowe sukcesy, więc żadnego sportowego entuzjasty nie można pozostawić bez wsparcia. Prezes MZPN często włącza się w ratowanie klubów zagrożonych upadkiem - tak było ostatnio z Wawelem czy Okocimskim Brzesko. Każdy małopolski klub może liczyć na podobne zaangażowanie MZPN w kryzysowych sytuacjach. Wsparcie należy się także piłkarskim seniorom, zwłaszcza tym, którym życie po zakończeniu kariery nie szczędziło nie-szczęść. Chcemy też dokonywać innych drobnych zmian, np. poprawiać stale jakość pracy biura MZPN i jego agend regionalnych tak, by obsługa trenerów, zawodników, działaczy zarówno w Krakowie, jak i w okręgach i podokręgach była szybka i wygodna. Pomożemy prezesom okręgowych związków w organizacji pracy ich biur, także poprzez przekazanie środków na sprzęt i zatrudnienie właściwych kadr. Sport się profesjonalizuje i my także musimy za tym nadążyć - ulepszać komunikację ze środowiskiem, także przez stronę internetową, obecność w mediach społecznościowych, organizowanie regularnych spotkań z władzami związku, w czasie których każdy mógłby podzielić się swoimi pomysłami, uwagami czy troskami. Chcemy odświeżyć wizerunek MZPN, już od najbliższej kadencji mamy zamiar wprowadzić wielu młodych i nawet bardzo młodych działaczy, choć uważamy, że nasze „leśne dziadki” w większości wcale nie stają się anachroniczni i mimo wszystko umieją sprostać wymaganiom współczesności.

**Rozmawiał**

**JERZY CIERPIATKA**

## RYSZARD KOŁTUN

(63 l.) dziennikarz „Tempa” w latach 1980-1997 (redaktor naczelny 1994-1997), dziennikarz „Dziennika Polskiego” w latach 1997-2009 (redaktor naczelny 2005-2007), 5-krotny reporter podczas igrzysk olimpijskich (Seul, Barcelona, Atlanta, Ateny, Pekin), współtwórca portalu „sportowetempo.pl”. Od 2012 przewodniczący Wydziału Gier MZPN, od 1 lipca 2016 sekretarz generalny MZPN.



## Rozmowa z Jarosławem Hrysió, przewodniczącym Federacji Futbolu w obwodzie lwowskim

**- Który raz jest Pan w Krakowie?**

- Siódmy lub ósmy.

**- Czyli żadna przypadkowość, że dziś znów jest Pan w naszym mieście.**

- O przypadkowości nie może być mowy. Kto zna historię Krakowa i Lwowa widzi między tymi miastami wiele podobieństw. A nawet momentów identycznych. Do Krakowa zawsze przyjeżdżam z dużą przyjemnością. Cieszę się, że częstotliwość tych spotkań z Krakowem nasiliła się w ostatnich latach. Raz, bądź nawet dwa razy w roku tutaj wracam.

**- Siedzimy akurat pod Wawelem. Czuje Pan powiew królewskiego miasta?**

- Oczywiście. Wawel to miejsce szczególne. To piękna historia

**- Nie unikniemy sentymentalnych akcentów. Do piłkarskich meczów między Krakowem i Lwowem dochodziło już przeszło sto lat temu, gdy grano o Puchar prof. Ludwika Żeleńskiego. To był zupełnie inny futbol niż teraz...**

- Możemy cofnąć się jeszcze wcześniej, dokładnie o 122 lata, do roku 1894. Wiadomo, gol strzelony przez Włodzimierza Chomiciego... Naturalnie, piłka wyglądała wtedy zupełnie inaczej niż teraz. Ale nie zmieniło się dla nas jej znaczenie. Piłka kiedyś zaczynała się w Krakowie i Lwowie i teraz do tych miast wraca w formie towarzyskiego meczu.

**- Jesienią pojawi się okazja, aby te dwa miasta znów zmierzyły się w meczu piłkarskim.**

- Jestem przekonany, że próba sięgnięcia do korzeni to doskonały pomysł. Co więcej, wierzę iż to odtworzymy nie tylko na najwyższym poziomie, ale i amatorów, futbolu kobiecego, młodzieży a nawet dzieci. Chodzi o to, aby ta współpraca była wielopłaszczyznowa. Wy zapewne myślicie podobnie.

**- Czy propozycja złożona przez prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, red. Ryszarda Niemca, zaskoczyła Pana?**

- Zaskoczony nie byłem, natomiast przyjąłem tę propozycję z dużą przyjemnością.

**- Jaka jest obecnie sytuacja lwowskich klubów? Najwięcej wiemy o Karpatach Lwów, które (nawiasem mówiąc) uświetniły dawno temu jubileusz półwiecza „Przeglądu Sportowego”.**

- To stare dzieje. Takie okolicznościowe



sytuacje jak ta, która mieć będzie miejsce na jesieni powinny stwarzać okazję do wyeksponowania graczy z najlepszych klubów. A zatem Karpat czy z waszej strony - Wisty i Cracovii. Należy zadbać o nadanie wydarzeniu jak najwyższej rangi.

**- Pewnie Pan boleje, że w roku 2012 nie udało się uratować FK Lwów.**

- Zawsze, gdy z przedstawicielami lwowskiej piłki dzieje się coś niedobre, po prostu odczuwam ból. Ale też zawsze trzeba wierzyć, że zły stan nie będzie trwał wiecznie. I w przypadku FK Lwów ja w to wierzę. Bo Lwów to nie mogą być tylko Karpaty. Podobnie traktuję takie miasta jak Stryj czy Winniki. Kiedyś mieliśmy we Lwowie i okolicach osiem profesjonalnych drużyn piłkarskich. Warto nawiązać do takiego stanu rzeczy.

**- A jaka jest pozycja lwowskich klubów w**

**z frapujących bojów z Ralphem Bostonem. No i z wyrównania rekordu świata Amerykanina, to było słynne 8,35 metra.**

- Ter-Owanesjan był fantastycznym lekkoatletą. Warto wiedzieć, że z kolei jego ojciec był profesorem na naszej uczelni. Bywało, że właśnie u niego zdawałem egzaminy. Tutaj studiował mistrz olimpijski i rekordzista świata w skoku wzwyż, Walery Brumel, zanim wyjechał do Moskwy. Profesorem instytutu był znakomity gimnastyk, Wiktor Czukarin, który bohatersko zachował się w czasie II wojny światowej. Był moim nauczycielem. Z kolei miłośnicy pięcioboju nowoczesnego doskonale kojarzą postać Pawła Lednjowa, był mistrzem olimpijskim i świata. Absolwentem naszej uczelni jest słynny bokser i mistrz olimpijski z Londynu, Ołeksandr Usyk.

**- Niebawem w walce o tytuł skrzyżuje ręką-**



Czasy były takie, że bez protekcji nie można było nic zdobyć. Pomyślałem sobie: a może to ja, prosty człowiek, obalę ten mit? I zaszedłem bardzo wysoko, sędziowałem ważne mecze w lidze rosyjskiej. I wszystkim powtarzam, że jeśli człowiek bardzo chce i bardzo wierzy w dojdzie do celu, ten cel osiągnie. Nie ma drogi na skróty.

**- 16 stycznia 1997 został Pan przewodniczącym Federacji Piłkarskiej obwodu lwowskiego.**

- Cieszy, że udało mi się zapoczątkować wiele ciekawych turniejów, rywalizacji. Rozwijamy się. Wypuszczamy swoją gazetę, występujemy w telewizji, otworzyliśmy się na nowoczesne techniki przekazu. Bo inaczej nie udało się trafić do młodego pokolenia.

**- Święte słowa. Do zobaczenia w październiku, na meczu Kraków - Lwów. Jak za starych dobrych czasów sprzed wieku... Na razie serdecznie dziękuję za interesującą rozmowę.**

**JERZY CIERPIATKA**

## Jarosław Hrysiu

# Nasz gość ze Lwowa

### Ukraińskiej Federacji Piłkarskiej?

- Jest szansa, aby wprawdzie nie w najwyższej klasie, niemniej w klasie profesjonalnej mieć będziemy trzy drużyny. W pierwszej klasie będą Karpaty, w drugiej Ruch Winniki i Skąta Stryj.

**- Przed czterema laty mieliśmy polsko-ukraińskie EURO, również we Lwowie, choć niestety nie w Krakowie.**

- Duży żal, że w gronie miast goszczących tamto EURO zabrakło Krakowa. Bo gdyby Kraków dołączył wtedy do Lwowa byłoby pięknie dla Galicji. No, ale trudno. Dobrze, iż chociaż jedno z tych miast spotkał taki zaszczyt.

**- Teraz wchodzimy w kolejną edycję tej imprezy. Akurat jesteście w tej samej grupie, w Marsylii dojdzie do meczu Polska - Ukraina. Wybiera się Pan na Stade Velodrome? (rozmowa toczyła się tuż przed premierą EURO 2016 - red.)**

- Tak, wybieram się do Marsylii na mecz reprezentacji, z których każdej życzę sukcesu. Będę trzymać kciuki za obiema drużynami. I chciałbym, aby obie ekipy zakwalifikowały się do dalszej fazy EURO. (Jak wiadomo, udało się to tylko Polakom - red.)

**- Nasz prezes jest z wykształcenia historykiem. Pan z kolei jest absolwentem Lwowskiego Państwowego Instytutu Kultury Fizycznej. Porozmawiajmy o wybitnych postaciach tej uczelni. Jeszcze przez włączeniem przeze mnie dyktafonu padło nazwisko Igora Ter-Owanesjana, legendarnego skoczka w dal, którego pamiętam**

**wice z Krzysztofem Głowackim... Był Pan uznanym sędzią i trenerem, jest Pan również cenionym działaczem piłkarskim wysokiego szczebla. W którym z tych wcieleń czuje się Pan najlepiej?**

- Tak Bóg dał, że przyszło mi występować w kilku wcieleniach. Włącznie z pracą jako nauczyciel. Trzeba było dokonać wyboru. Koleżdy podpowiadali, że będzie dla mnie najlepiej, jak skoncentruję się na sędziowaniu.

**Jarosław Antonowycz Hrysiu**, ukr. Ярослав Антонович Грисьо (ur. 16 listopada 1950 w Winnikach, w obwodzie lwowskim, Ukraińska SRR) - ukraiński sędzia, trener i funkcjonariusz piłkarski.

W 1971 roku ukończył Lwowski Państwowy Instytut Kultury Fizycznej. W okresie 1973-1982 jako nauczyciel wychowania fizycznego pracował w Szkole nr 29 we Lwowie. Równolegle trenował zespół amatorski Charczowzyk Winniki. W okresie 1983-1990 zajmował stanowisko wicedyrektora, a potem dyrektora Szkoły Piłkarskiej SKA Lwów. Od 1991 do 1993 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego, a w 1997 został wybrany na przewodniczącego Federacji Futbolu w obwodzie lwowskim. Od 2000 - członek Komitetu Wykonawczego Federacji Futbolu Ukrainy. Po tym, jak sytuacja finansowa FK Lwów stała krytyczną przejął klub we wrześniu 2011 roku.

W 1988 zaczął sędziować mecze Wysszej Ligi ZSSR. Najpierw obsługiwał mecze w roli sędziego liniowego, a 30 lipca 1990 debiutował jako sędzia główny w meczu Dynama Mińsk - Torpedo Moskwa. Sędzia kategorii ogólnokrajowej. Ogółem w ZSRR sędziował 10 meczów w roli arbitra głównego oraz 16 meczów jako sędzia liniowy. Po uzyskaniu niepodległości Ukrainy po dłuższej przerwie rozpoczął sędziowanie meczów. W okresie od 1990 do 1997 jako arbiter główny sędziował około 80 najważniejszych meczów ligowych ZSRR i Ukrainy.

Od 1998 pracował jako inspektor sędziowski meczów Amatorskiej Lihi Ukrainy, od 1999 meczów Druhiej Lihi, w latach 2000-2002 meczów Perszej Lihi, a od 2003 meczów Wyszczej Lihi.

Odznaczony jubileuszowym medalem „20 lat niepodległości Ukrainy” (2011)



**barni kierownikiem drużyny juniorów młodszych. Jakie były Twoje początki w RKS?**

- Zaczęli tu trenować moi synowie, najpierw Łukasz, później młodszy Grzegorz. Przywoziłem chłopców na treningi. Łukasz próbował szczęścia między słupkami w drużynie juniorów u trenera Roberta Włodarza, Grzegorz w zespole trampkarzy u trenera Jacka Kokoszki. Łukasz po krótkiej przygodzie z Garbarnią wrócił do macierzystego Orła Sidzina, a Grzegorz przeszedł pod opiekę trenera Stanisława Śliwy. Pomagałem wtedy w pełnieniu funkcji kierow-

jesteś otoczony ludźmi na których możesz liczyć, kiedy inni doceniają to co robisz i nie obarczają cię na przykład swoimi obowiązkami, to automatycznie nie chcesz się z takim miejscem rozstać. Trenerzy wykazują duże zrozumienie dla naszych pozaklubowych obowiązków, także my jako kierownicy jesteśmy sobie pomocni. Niekiedy zachodzi konieczność personalnej wymiany podczas meczów, kilka razy Ty czy Jurek Wojciechowski jechaliście za mnie na mecz, a ja za was. Zawsze odbywa się to bezboleśnie, w porozumieniu z trenerami. Poza organizacją naszej pracy wspianiałe są spotkania okazjonalne, jak na przykład Opaterek, czy też imprezy organizowane dla dzieci, w których obaj mamy okazję uczestniczyć. To wszystko sprawia, że nie mam absolutnie żadnej ochoty odchodzić z Garbarni.

**Motorniczym „Tram del Papa” był KRZYSZTOF TORBA, kierownik drużyny juniorów młodszych Garbarni**

## Pierwszy motorniczy, który wiózł papieża tramwajem

W czwartek 28 lipca br. podczas odbywających się w Krakowie Świątowych Dni Młodości Ojciec Święty Franciszek udał się z krakowskiej Kurii Biskupiej na Błonia tramwajem. Krakowskie MPK przygotowało specjalnie na tę okazję wagon z najnowszej serii „Krakowiaków”. To bezprecedensowe wydarzenie wzbudziło spore zainteresowanie, bowiem po raz pierwszy w historii wizyt papieskich - nie tylko w Polsce - głowa kościoła katolickiego podróżowała takim środkiem lokomocji.

Prowadzącym „Tram del Papa” był Krzysztof Torba, który w Garbarni od przeszło 10 lat pełni funkcję kierownika drużyny juniorów młodszych, spotecznie pomagając trenerowi Stanisławowi Śliwie w prowadzeniu zespołu. Motorniczy papieskiego tramwaju z pewnością wszedł do historii swojej firmy jako ten, który pierwszy wiózł tramwajem papieża. Wydarzenie to także zostanie zapisane w klubowych kronikach RKS Garbarnia.

**- Krzysztof, emocje już opadły?**

- Zdecydowanie tak, bo przez kilka dni były bardzo duże. Nie spodziewałem się, że będzie mi dane osobiste spotkanie z Ojcem Świętym, co dla mnie jako człowieka wierzącego było ogromnym przeżyciem. Od papieża dostałem także pamiątkowy różaniec. Wszystko to stało się w czasie mojej służby, a wyznaczenie mnie do prowadzenia papieskiego tramwaju było wielkim wyróżnieniem, niejako uhonorowaniem mojej 26-letniej pracy w MPK SA Kraków.

**- Później przyszła pora na wywiady dla stacji telewizyjnych, radiowych i prasy. Przez chwilę**

**stałeś się „celebrytą”, choć nie były to Twoje pierwsze występy przed kamerami?**

- Wcześniej już miałem okazję wypowiadać się przed kamerami, ale dotyczyło to spraw dużo mniejszej rangi, choć także związanych z moją pracą. Podczas przewozu Ojca Świętego nie było czasu na emocje, bo zaplanowana trasa musiała być zrealizowana profesjonalnie. Te emocje jednak dały znać o sobie podczas pierwszych rozmów z dziennikarzami tuż po opuszczeniu tramwaju przez papieża Franciszka. To na pewno było widoczne dla każdego widza. Nie czuję się „celebrytą”, jestem jedną z bardzo dużego grona osób, które mogły wziąć udział w przygotowaniu papieskiej wizyty. Natomiast z pewnością było to spore wydarzenie w dziejach Krakowa i mojej Firmy MPK SA. To, że akurat mnie powierzono prowadzenie „Tram del Papa” uważam za duży zaszczyt. Jeśli chodzi o wywiady, to nie zwykłem odmawiać, gdyż to niegrzeczne. Próśb od dziennikarzy było sporo, także tych skierowanych bezpośrednio do MPK.

**- Od ponad 10 lat jesteś w Gar-**

barni znakomitemu człowiekowi Panu Aleksandrowi Skórnickiemu, a kiedy choroba uniemożliwiła mu wykonywanie tych obowiązków, za jego namową przejąłem je.

**- Zwykle jest tak, że kierownikiem drużyny w piłce młodzieżowej jest jeden z rodziców grających zawodników. Twoi synowie jednak przestali grać w Garbarni, a Ty pozostałeś kierownikiem juniorów młodszych. Dlaczego?**

- Świetnie dogaduję się z trenerem Śliwą, poza tym Garbarnia to klub który ma niepowtarzalny klimat. Pracują tu doskonali trenerzy, którzy potrafią bardzo dobrze zorganizować pracę, nie tylko swoją. Sam najlepiej wiesz, jak to wygląda, bo przecież jesteś kierownikiem drugiego zespołu seniorów... (śmiech).

**- Tak, ale ta rozmowa jest dla naszych Czytelników...**

- ...jak już wspomniałem, zdecydowała doskonała atmosfera. Nie jestem jedynym kierownikiem, który pozostał, mimo że jego syn przestał grać w drużynie. Tak samo jest z kierownikiem juniorów starszych Jurkiem Wojciechowskim. Kiedy znajdziesz miejsce, w którym się dobrze czujesz, kiedy

**- Garbarnia zmienia się na Twoich oczach. Jak to oceniasz z perspektywy tej dekady, w której jesteś w Klubie?**

- Serce rośnie. W czasie kiedy jestem w Garbarni nasz klub po prostu pięknieje. Powstały kapitalne nowe boiska, trybuna z krzesłkami, rośnie jak na drożdżach nowy budynek klubowy. Co prawda nie ma już starego, z którym związane są bardzo wzruszające niekiedy wspomnienia, ale mam nadzieję, że równie piękne chwile będziemy przeżywać w nowym gmachu. Dziesięć lat temu kiedy ktoś z bliższych lub dalszych znajomych usłyszał że działam w Garbarni, zdarzało mi się usłyszeć kpinę. Dziś u tych samych ludzi widoczny jest podziw, bo to co się w klubie dzieje zasługuje na szacunek.

**- Mam nadzieję że Twoje spotkanie z papieżem Franciszkiem przyniesie wsparcie „na górze” także dla Garbarni.**

- Wierzę, iż różaniec który wręczył mi Ojciec Święty, a który jest dla mnie bezcennym darem, przyniesie wsparcie nie tylko Garbarni, ale także mojej rodzinie. Prezent od papieża Franciszka dostałem równo na dwa miesiące przed 25. rocznicą ślubu z moją żoną Dorotą.

**- Bardzo Ci dziękuję za rozmowę.**

- Dziękuję również i zapraszam kibiców na mecze wszystkich drużyn Garbarni.

Rozmawiał:  
**ARTUR BOCHENEK**  
garbarnia.krakow.pl

**Zdjęcia:**  
MPK SA w Krakowie



Pomysł zrodził się podczas wiosennych egzaminów sędziów i obserwatorów małopolskiej IV i V ligi. Wówczas to przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, Andrzej Sękowski, zainicjował nową akcję krwiodawstwa wśród arbitrow pod hasłem: „105 litrów krwi na 105-lecie MZPN”.

## Szczytna idea

# 105 litrów krwi na 105-lecie MZPN

Oddawanie krwi nie jest jedyną tego typu inicjatywą, w której uczestniczą małopolscy sędziowie. Od przeszło dwóch lat zbierają nakrętki plastikowe na zakup wózka inwalidzkiego i rehabilitację dla chorych, zaś w Gorlicach sędziowie jeszcze dłużej namawiają do wpisywania się na listę dawców szpiku.

Ta gorlicka inicjatywa odbiła się przed



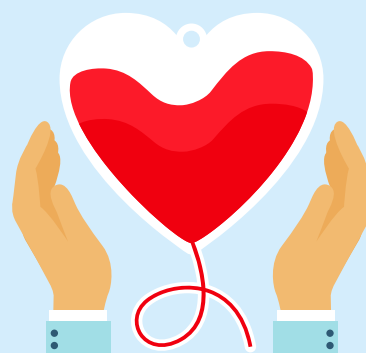
czterema laty głośnym echem. 1 marca 2012 Z inicjatywy Gabriela Antoszaka, sędziego Gorlickiej Komisji Sędziowskiej, w Domu Polsko-Słowackim w Gorlicach odbył się I Dzień Dawcy Szpiku Kostnego. Organizator i główny

Małopolska akcja zbierania krwi rozpoczęła się w marcu. Jak zwykle szybko uaktywniły się Gorlice, w tym Podokręgu zorganizowano cztery zbiórki krwi. Kolejno w Bobowej, Gorlicach, Lipinkach i Sękowej. Główny punkt szczytnej inicjatywy był związany z międzynarodowym meczem Polska - Litwa. Do 6 czerwca w akcji uczestniczyło już 180 arbitrow i przedstawicieli ich rodzin. Przed krakowskim meczem, w siedzibie miejscowego MPEC przy ul. Jana Pawła pobrano krew od 28 osób, co dało 12,6 litra płynu życia. Warto dodać, że chcieli oddać krew 25 innych osób, ale nie zostały zakwalifikowane.

Szczytnej rywalizacji liderują sędziowie z PPN Gorlice - 45 litrów, następnie plasują się Nowy Targ - 15,3 l, Brzesko - 5,4 l, Tarnów i Nowy Sącz - po 5 l, Kraków i Wadowice - po 2,7 l, Olkusz - 0,45 l. Do tego dochodzi wspomniane 12,6 l z meczu Polska - Litwa, gdzie do akcji dołączyli sędziowie z podokręgów Wieliczka, Limanowa, Brzesko i Oświęcim. Na 25 lipca br. małopolscy rozjemcy zebrali 94,15 litrów.

- Jestem pewien, że zbierzemy więcej niż 105 litrów krwi. Sędziowie bardzo zainteresowali się akcją i prawdopodobnie nie będzie ona jednorazowa. Myślę, że po spotkaniu Polska - Litwa rozszerzy się na całą Polskę. W końcu w kraju jest ok. 10 tysięcy arbitrow - konkluduje Andrzej Sękowski. **Trzeba wiedzieć, że w roli głównego organizatora i koordynatora akcji zbierania krwi wspaniale spisuje się ceniony krakowski arbiter, Grzegorz Jabłoński.**

(JC)



## Turniej Juniorów UEFA `78 pod Wawelem

**Wielka impreza piłkarska zagości znów pod Wawelem! W czerwcu 2017 na stadionie Cracovii rozegrany zostanie mecz finałowy Młodzieżowych Mistrzostw Europy. W mieście Kraka zobaczymy także półfinał oraz spotkania grupowe MME. Na łamach „Futbolu Małopolski” kontynuujemy cykl publikacji przybliżający udział piłkarzy rodem z Krakowa w europejskiej rywalizacji w kategoriach młodzieżowych. Dziś przypominamy sukces z 1978.**

U progu tegoż roku przed polskim futbolem postawiono dwa ambitne zadania do wykonania. Pierwszy cel powierzono do realizacji reprezentacji U-18. Oczekiwano, że „Orliki” zdobędą złoty medal w rozgrywanym w naszym kraju, na boiskach województw: bielskiego, częstochowskiego, katowickiego, sądeckiego oraz w Krakowie XXXI Turnieju Juniorów UEFA. Dziewicza impreza rangi europejskiej w Polsce miała się zakończyć podwójnym sukcesem: wykazać organizacyjną sprawność i sportową maestrię.

Reprezentację 18-latków oddano w sprawne ręce Edmunda Zientary, który swoim asystentem uczynił Henryka Apostela. Doświadczony trener skonstruował ekipę w oparciu o niewątpliwie walory bramkarzy Jacka Kazimierskiego i Janusza Stawarza, stopera Kazimierza Budy i Marka Glanowskiego, trójki pomocników: Andrzeja Buncola, Krzysztofa Kajrysa i Joachima Hutki oraz snajpera Andrzeja Iwana. Wymienionych uzupełniali najczęściej: Jan Janiec, Krzysztof Jarosz, Marek Chojnacki, Antoni Kot i Ryszard Szewczyk w obronie oraz Krzysztof Baran, Zbigniew Kruszyński i Bogustaw Skiba w ataku.

„Orliki” wygrały rywalizację w grupie „D”. Mimo porażki z Hiszpanią 1-2 (gol Kajrysa) zwycięstwa nad Turcją 2-1 (dwa gole Iwan) oraz Anglią 2-0 (po golach Buncola i Kajrysa) zapewniły zespołowi trenera Zientary udział w medalowej rozgrywce na stadionach Krakowa. W półfinale „biało-czerwonym” przyszło się mierzyć z reprezentacją ZSRR. Z meczu rozegranego 12 maja na stadionie Cracovii widzowie zapamiętali dojmującą piłkarską wyższość „Sbornej” oraz... nową tablicę świetlną w działaniu. Polacy przegrali 0-2 po grze, która nie dostarczyła im oczekiwanego splendoru.

W niedzielę, 14 maja, w meczu o III miejsce rozegranym na obiekcie Wisły, w starciu ze Szkocją, „Orliki” nie pozostawiły wątpliwości, która z drużyn zaślubiła na „brąz”. Na zwycięstwo 3-1 złożyły się gole Buncola, Iwana (karny) oraz Hutki. Ostatecznie polscy juniorzy zdobyli trzecie miejsce w Europie i tym samym zakwalifikowali się do udziału w II MŚ-1979 w Japonii. Złoty medal przypadł drużynie ZSRR, którzy w finale pokonali Jugosławię 3-0. Podopieczni trenera Siergieja Korszunowa zdobyli w rozgrywkach komplet punktów, strzelając 15 goli i nie tracąc ani jednego. Siedem trafień zanotował Ołeh Taran - najlepszy zawodnik mistrzostw.

## Andrzej Iwan: Nie starczyło motywacji

**Talent czystej wody, gracz ponadprzeciętny, futbolista o wielkich możliwościach - tymi określeniami opisywano Andrzeja Iwana u progu jego piłkarskiej kariery. „Ajwen” poddawał się piłkarskiej edukacji z przyjemnością a kolejni szkoleniowcy z satysfakcją konstatowali szybkie postępy młodego futbolisty. W wieku lat szesnastu wydawał się być graczem ukształtowanym. Oto jak pamiętał tamten czas:**

- Z Wisłą związałem się na początku roku 1976 - mówi Andrzej Iwan. - Z nowohuckiej w Wandy trafiłem wprost do pierwszoligowego zespołu „Białej Gwiazdy”. Doświadczenie gry w dorosłej piłce miałem znikome,

gdyż w zespole seniorów Wandy grałem niewiele. Tak naprawdę pamiętam tylko jeden mecz, przeciwko Grębatowiance.

- **W wieku 16 lat przyszło Ci podjąć I-ligowe wyzwanie w czotowym polskim klubie z ambicjami.**



- Fizycznie czułem się gotowy do podjęcia wyzwania. Byłem młodzieńcem walecznym, o mocnej posturze.

- **Miałeś obawy?**

- Wstydziłem się, dlatego nie przyszedłem na pierwsze treningi. Nie potrafiłem sobie wyobrazić jak się mam zachować wobec wielkich: Szymanowskiego, Musiała, Maculewicz, Kapki, Kusty... W tej sytuacji na pierwsze zajęcia w

- Zналиśmy się wcześniej. Grałimy wspólnie w reprezentacji województwa krakowskiego, którą prowadził trener Władysław Stiasny. Właśnie dzięki występom w Pucharze Michałowicza zostałem zauważony przez trenerów kadry narodowej juniorów, którą prowadził trener Ignacy Ordon, a następnie Marek Janota. Pamiętam, że w roku 1976 wystąpiłem w Turnieju Przyjaźni w stolicy Tadżykistanu Duszanbe, zawody oficjalnie określano mianem Mistrzostw Krajów Demokracji Ludowej. Na koniec świata jechałem w towarzystwie drugiego krakowianina w reprezentacji, Krzyśka Budki.

- **Jak zapamiętałeś występy w drużynie juniorów Wisły?**

- W zespole Lucjana Franczaka grałem rzadko, tylko w najważniejszej fazie rozgrywek o MP juniorów roku 1976: w ćwierćfinałach, półfinale i finale przeciwko Odrze Opole, z którą wygraliśmy 5-1. W owym czasie trener Alek-

# Medal i...

klubie przywiózł mnie radiowozem ptk Leszek Snopkowski.

- **Do Wisły trafiłeś jako wielki talent.**

- Z tym talentem to różnie bywało. Na pierwszym treningu, w którym uczestniczyłem, co rusz się wywracałem, gdyż na rozmołym, błotnistym boisku trudno było utrzymać pion w trampkokorkach. Marek Kusto komentował: patrzcie następnego talent sprowadzili...

- **A jak było w rzeczywistości? Czy odstawiałeś od Wiślaków, od futbolistów słynących techniką, krakowskim stylem gry?**

- Wcale nie czułem się gorszym. W Wandzie piłkarskiego rzemiosła uczyłem się pod okiem trenera Mariana Pomorskiego, wychowawcy wielu uznanych zawodników: Jurka Płonki Jasia Surowca, braci Stolczyków. Kierując swoje kroki ku Wiśle podążyłem wcześniej sprawdzonym szlakiem.

- **W roku 1975 juniorzy Wisły prowadzeni przez trenera Lucjana Franczaka wywalczyli mistrzostwo Polski. W zespole występował Andrzej Targosz Krzysztof Budka, Adam Nawatka, Leszek Lipka, Michał Wróbel, Jan Jatocha. Jak przyjęło Cię grono mistrzowskich juniorów?**

sander Brożniak częściej nakazywał mi grę w zespole rezerw.

- **Dlaczego wybrałeś Wisłę? Innych propozycji dla chłopaka z Nowej Huty nie było?**

- Pierwszy zjawił się Hutnik. Przyjechali Michał Królikowski z Jurkiem Pestem. Proponowali grę, jakąś kasę, robotę dla ojca. Mnie się ta propozycja podobała. Jako chłopiec kibicowałem Hutnikowi. Wyjazd do Krakowa, na mecze Wisły, to była wyprawa. Była też Cracovia, Unia Tarnów. Ale tak na prawdę to do mamy należała decyzja w sprawie moich piłkarskich losów. Mama ufała trenerowi Pomorskiemu, a ten zalecał Wisłę. Trener Wandy znał dobrze wiślackie środowisko i Leszka Snopkowskiego ze wspólnej gry w zespole „Białej Gwiazdy”. Wisła zapłaciła za mnie niezłe pieniądze.

- **Wróćmy do reprezentacji juniorów. W roku 1977 finały Turnieju UEFA Juniorów zaplanowano rozegrać w Belgii.**

- Zapamiętałem dwa mecze eliminacyjne z końca 1976 roku. Przyszło się nam mierzyć z Bułgarią. W pierwszym spotkaniu, w Tomaszowie Mazowieckim, uzyskaliśmy remis. W rewanżu w Płowdii, przy komplecie publicz-

ności, graliśmy dobrze, prowadziliśmy grę, ale... przegraliśmy z sędzią. Takie to były czasy.

**- W roku 1978 organizację puli finałowej Turnieju UEFA Juniorów powierzono Polsce. Pierwsza impreza rangi europejskiej w naszym kraju miała się zakończyć podwójnym sukcesem: organizacyjnym i sportowym. Toteż brązowy medal przyjęto bez entuzjazmu.**

- Czulem presję, a równocześnie odnosiłem wrażenia, że PZPN-owi niezbyt zależy na Turnieju UEFA. Wiosną 1978 roku działacze szykowali się do mistrzostw świata w Argentynie. Mundial pochłaniał niemal całą energię Związku. Juniorska kadra była traktowana co nieco z boku. Nie czulem, aby o nas dbano. W trakcie przygotowań oraz samego turnieju drużynę „Orlików” zakwaterowano w pawilonach w parku za Stadionem Śląskim. Standard... pożał się Boże. Nikt specjalnie się nie troszczył o fajne zorganizowanie

rów, z którymi miałem zdobyć mistrzostwo Europy juniorów. Ówczesne przepisy stanowiły, że zawodnik, który rozegra mecz w seniorach, nie może grać w juniorach. Sytuacja była dziwna. Przez rok jeździłem na zgrupowania pierwszej reprezentacji, ale grałem w drużynie juniorów. Poza tym zależało mi bardzo na zdobyciu mistrzostwa Polski z Wisłą. Wiosną 1978 roku, kiedy walczyliśmy o tytuł, przebywałem na zgrupowaniach „Orlików”. Na przedostatni mecz sezonu, przegrany w Chorzowie z Ruchem (sprzedany!), otrzymałem przepustkę, jednak w ostatnim spotkaniu z Arką Gdynia już nie wystąpiłem. Koledzy fetowali mistrzostwo, ja siedziałem w barakach w Chorzowie. Czulem że coś straciłem.

**- Na inaugurację Turnieju UEFA 78 Polska przegrała z Hiszpanią.**

- Pamiętam doskonale. Mecz odbywał się na stadionie AKS-u

**- PZPN wynagrodził was za miejsce na podium?**

- Nie. Nie pamiętam, abym coś otrzymał. Zresztą na nic nie liczyłem. Dla mnie koniec Turnieju UEFA oznaczał rozpoczęcie nowej futbolowej przygody.

\*\*\*

W zespole polskim występowało czterech zawodników z Małopolski. Trójka z nich pochodziła z Krakowa, dokładnie z Nowej Huty. Pierwsze kroki stawiali w Wandzie. Reprezentujący barwy Hutnika Marek Głanowski i Antoni Kot potwierdzili opinię solidnych obrońców, jednak sportowych karier - poza II-ligowym Hutnikiem - nie zbudowali. Z kolei dla Andrzeja Iwana szkoleniowcy futbolowej centrali zaplanowali na rok 1978 kilka istotnych ról. Miał wygrać dla reprezentacji juniorów Turniej UEFA a następnie odegrać istotną rolę podczas mundialu w Argentynie. Iwan wystąpił na obydwu imprezach. Następnie grał z powodzeniem zarówno w polskiej jak i niemieckiej lidze oraz reprezentacji kraju i zdobył medal mistrzostw świata w Hiszpanii w roku 1982. Zrobił wiele, mógł zdziałać jeszcze więcej. Czwarty Małopolanin juniorskiej reprezentacji, pochodzący z podtarnowskich Łętowic Janusz Stawarz uczył się bramkarskiego fachu w tarnowskiej Unii, skąd trafił do

Stali Mielec a następnie do Lechii Gdańsk. Stawarz wystąpił dwukrotnie w reprezentacji narodowej podczas tournée po Japonii w roku 1981.

Kraków wywiązał się bez zastrzeżeń z funkcji gospodarza XXXI Turnieju UEFA. Stadion Wisły oraz odnowione obiekty Cracovii i Hutnika okazały się arenami godnymi mistrzostw Europy juniorów. Dobrze pracował komitet organizacyjny, na czele którego stał przewodniczący Wojewódzkiej Federacji Sportu - Adam Jasiński. Europejską Federację reprezentował wiceprezydent UEFA i zarazem przewodniczący Komisji Młodzieżowej - Dahl Engelbrecht - z Danii. Wręczał główne trofea i medale. W Krakowie, w trakcie Turnieju UEFA gościł także długoletni prezydent FIFA, sir Stanley Rous. Wizytę trudno uznać za przypadkową, raczej za podróż sentymentalną. Należy wiedzieć, że sir Stanley był prekursorem juniorskich rozgrywek w Europie. Jeszcze jako sekretarz FIFA i przewodniczący Komisji Młodzieżowej organizował w latach 1948-1954 rozgrywki pod nazwą FIFA Youth Tournament Under-18, dla reprezentacji amatorskich, imprezę przejętą przez UEFA z chwilą powstania federacji w roku 1954. Dwa lata później dopuszczono do rywalizacji także zawodowców.

**JERZY NAGAWIECKI**

# niedosyt

naszego pobytu, toteż w wolnych chwilach musieliśmy sobie radzić sami. Czmychaliśmy balangować.

**- Uważano powszechnie, że posiadamy poważne argumenty, aby walczyć o „złoto”. W drużynie grali zawodnicy o już ukształtowanej pozycji w lidze: Jacek Kazimierski, Kazek Buda, Krzysiek Kajrys, Joachim Hutka, Andrzej Buncol, Andrzej Iwan ...**

- Nie do końca się z tym zgadzam. Przyznaję, mieliśmy mocną pakę, jednak późniejsze doświadczenia każą mi stwierdzić, że w taki sposób nie należy konstruować drużyny juniorów. To wariant być może dobry na jeden mecz.

**- Dlaczego?**

- W większości byliśmy dorosłymi, zawodowymi piłkarzami ligowymi, toteż gra w juniorskiej reprezentacji nie była motywująca. Traktowaliśmy te występy bez emocji, tak sobie.

**- Miałeś wówczas głowę zaprzętą wyjazdem na MŚ do Argentyny?**

- Oczywiście. Pierwsze powołanie do dorosłej kadry trenera Jacka Gmocha otrzymałem w wieku 17 lat. Jednak nie mogłem występować w oficjalnych meczach pierwszej reprezentacji, gdyż byłem zastrzeżony do junio-

Chorzów, w miejscu gdzie dzisiaj stoi jakiś hipermarket. Atakowaliśmy, posiadaliśmy przewagę, jednak nie ustrzeżliśmy się ewidentnych błędów w obronie. Głównymi winowajcami czyniono Jacka Kazimierskiego i blok obronny z Kazkiem Budą.

**- Później było już tylko lepiej? Trener dokonał korekt w składzie. Kazimierskiego zastąpił Janusz Stawarz, w środku obrony partnerem Marka Głanowskiego został Antoni Kot.**

- Nie do końca. Wprawdzie wygraliśmy grupę po zwycięstwach nad Turcją 2-1, w meczu w którym strzeliłem dwa gole, oraz Anglią 2-0, po trafieniach Buncola i Kajrysa, jednak w decydującym o finale spotkaniu z ZSRR ulegliśmy 0-2. Konfrontacja na stadionie Cracovii pokazała, że reprezentacja Związku Radzieckiego przewyższa nas pod każdym względem. Byłem pod wrażeniem gry Tarana. Śledziłem później jego karierę.

**- W meczu o „brąz” na stadionie Wisły udało Ci się strzelić gola.**

- Trafiłem z rzutu karnego. Wygraliśmy 3-1. Jednak szata nie było. Medal przyjąłem bez specjalnego entuzjazmu. Spieszyłem się na zgrupowanie seniorskiej reprezentacji.



# „Braz” OOM był blisko...

W Dzierżoniowie zakończył się turniej finałowy dziewcząt im. Ireny Półtorak w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. reprezentacja Małopolski uplasowała się na 4. miejscu, tuż za strefą medalową.

Zawody stanowiły jednocześnie mistrzostwa Polski z rocznika 2000. Mecze rozgrywane były na Stadionie Miejskim przy ul. Wrocławskiej oraz na boisku na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji.

## GRUPA A

Wielkopolski ZPN - Podkarpacki ZPN 2-2, Kujawsko-Pomorski ZPN - Łódzki ZPN 1-1, Podkarpacki ZPN - Łódzki ZPN 0-2, Wielkopolski ZPN - Kujawsko-Pomorski ZPN 6-1, Kujawsko-Pomorski ZPN - Podkarpacki ZPN 0-1, Łódzki ZPN - Wielkopolski ZPN 2-0.

- |                      |   |   |     |
|----------------------|---|---|-----|
| 1. Łódzki ZPN        | 3 | 7 | 5-1 |
| 2. Wielkopolski ZPN  | 3 | 4 | 8-5 |
| 3. Podkarpacki ZPN   | 3 | 4 | 3-4 |
| 4. Kujawsko-Pom. ZPN | 3 | 1 | 2-8 |

## GRUPA B:

Warmińsko-Mazurski ZPN - Dolnośląski ZPN 0-1, Pomorski ZPN - Małopolski ZPN 1-2 (Weronika Sturmowska 16 - Julia Basta 51 i 56), Pomorski ZPN - Warmińsko-Mazurski ZPN 0-3, Małopolski ZPN - Dolnośląski ZPN 0-0, Warmińsko-Mazurski ZPN - Małopolski ZPN 0-0, Dolnośląski ZPN - Pomorski ZPN 1-0.

- |                       |   |   |     |
|-----------------------|---|---|-----|
| 1. Dolnośląski ZPN    | 3 | 7 | 2-0 |
| 2. Małopolski ZPN     | 3 | 5 | 2-1 |
| 3. Warmińsko-Maz. ZPN | 3 | 4 | 3-1 |
| 4. Pomorski ZPN       | 3 | 0 | 1-3 |

- Mecz o 1. miejsce: Łódzki ZPN - Dolnośląski ZPN 2-0.
- Mecz o 3. miejsce: Wielkopolski ZPN - Małopolski ZPN 1-0.

# ME U21 1 grudnia losowanie w Krakowie

Lokalny Komitet Organizacyjny piłkarskich mistrzostw Europy do lat 21, które zostaną rozegrane w czerwcu 2017 w sześciu polskich miastach, informuje, że losowanie fazy grupowej turnieju finałowego odbędzie się 1 grudnia 2016 w Centrum Kongresowym ICE Kraków. Umowa między PZPN a operatorem obiektu została już podpisana.

Centrum Kongresowe ICE Kraków otwarto w październiku 2014. Jest nowoczesnym obiektem światowej klasy, spełniającym wymagania międzynarodowych organizacji kongresowych oraz najwyższe standardy akustyki i mechaniki widowiskowej. Zaprojektowano tak, aby mógł gościć wszelkiego rodzaju kongresy, konferencje, koncerty, spektakle teatralne, wystawy i inne prestiżowe wydarzenia kulturalne oraz społeczne. Wysoki standard budynku plasuje go wśród najbardziej prestiżowych i ekskluzywnych centrów kongresowych Starego Kontynentu.

Losowanie fazy grupowej mistrzostw Europy do lat 21 zostanie przeprowadzone 1 grudnia 2016 w efektownej Sali Teatralnej. W wydarzeniu będzie

mogło uczestniczyć ok. 600 zaproszonych gości i przedstawicieli mediów.

Przypomnijmy, że w przyszłorocznym turnieju, którego inaugurację zaplanowano na 16 czerwca 2017, po raz pierwszy w historii weźmie udział aż 12 drużyn narodowych z kategorii U-21 (zawodnicy z rocznika 1994 i młodszy). Uczestnicy zostaną podzieleni na trzy czterozespołowe grupy i rozegrają swoje mecze - odpowiednio - w Lublinie i Kielcach (grupa A), w Bydgoszczy i Gdyni (grupa B) oraz w Krakowie i Tychach (grupa C). Finał odbędzie się 30 czerwca 2017 na Stadionie Miejskim im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Kałuży w Krakowie.

[pzpn.pl, u21poland.com](http://pzpn.pl, u21poland.com)

## Z kroniki żałobnej

*Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci*



## ŚP Artura Śliwy

*który zmarł 3 sierpnia 2016 w wieku zaledwie 52 lat.*

*Był cenionym sędzią piłkarskim i kompetentnym dyrektorem Centrum Rozwoju Com-Com Zone Nowa Huta,*

*Postacią zasłużoną dla małopolskiego futbolu.*

*Cześć Jego Pamięci!*

*Małopolski Związek Piłki Nożnej*

## Piłkarze „Jaskółek” w reprezentacji Polski

18-letni pomocnik tarnowskiej Unii, Artur Hebda, został powołany do reprezentacji Polski U-19 (rocznik 1998) na towarzyski turniej Balcom BMW Cup w Japonii.

Podopieczni trenera Rafała Janasa zmierzają się z Koreą Południową (8 sierpnia), Sanfreccie Hiroszima (10 sierpnia) oraz reprezentacją Prefektury Hiroszima (11 sierpnia).

Popularny „Arczi” ma na swoim koncie 38 meczów w barwach seniorów ZKS Unia Tarnów, w których zdobył jedną bramkę. To drugi piłkarz „Jaskółek”, który w ostatnim roku został powołany do reprezentacji Polski. Wcześniej w reprezentacji U-18 i U-19 występował Jakub Kuzdra (rocznik 1997),

który w listopadzie 2015 reprezentował biało-czerwone barwy m.in. podczas rozgrywanego na Cyprze turnieju eliminacyjnego do Mistrzostw Europy U-19.

[zksunia.tarnow.pl](http://zksunia.tarnow.pl)

PS. Krótko przed zestawieniem niniejszego numeru „FM” dotarła wiadomość, iż (oprócz Artura Hebdy) powołanie na Balcom BMW Cup otrzymał dodatkowo inny zawodnik tarnowskiej Unii, Sebastian Zawrzykraj. Brawo.

## Cykl szkoleń koordynatorów

# Na pierwszy ogień Wieliczka

Podokręg Piłki Nożnej w Wieliczce wyszedł z inicjatywą organizacji szkolenia klubowych koordynatorów ds. bezpieczeństwa. Zajęcia edukacyjne w Solnym Mieście odbyły się zgodnie z nową formułą programową, rekomendowaną Wojewódzkim Związkiem Piłki Nożnej przez DOIBil PZPN. Przygotowaniem programu szkolenia w wersji elektronicznej, uwzględniającego również praktyki organizowanych meczów przez kluby Wielickiego PPN, zajął się Tadeusz Zapiór z ramienia Komisji Bezpieczeństwa MZPN. Był też głównym prowadzącym zajęcia.

W pierwszej części szkolenia omówiono najczęściej występujące problemy i zagrożenia zaobserwowane podczas meczów piłki nożnej, których organizatorem jest PPN w Wieliczce oraz MZPN. Uczestnikom zajęć zaprezentowano szereg dobrych praktyk w organizacji i zabezpieczeniu meczów na różnych poziomach rozgrywek. Przedstawiono również zanotowane niepożądane zdarzenia i słabe przygotowanie organizatorów do przeprowadzenia niektórych zawodów piłkarskich.

Przy udziale przedstawiciela Komendanta Powiatowego Policji w Wieliczce, zastępcy naczelnika Wydziału Prewencji, st. aspiranta Jarosława Błaszczyka, omówiono i przedyskutowano problemy oraz zagrożenia na stadionach w nadchodzącym sezonie 2016/2017. Podjęto próbę określenia działań prewencyjno-zaradczych i zasady współpracy z placówkami policji na terenie Podokręgu przed, w trakcie i po organizowanym meczu. Z zagadnień prawnych szczegółowo omówiono wymagania licencyjne względem klubów w zakresie organizacji i bezpieczeństwa meczów. Szczegółowo przedstawiono postanowienia wzorcowego regulaminu meczu piłki nożnej - imprezy niemającej.

Przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN - Marian Cebula, zaprezentował korzyści płynące z wdrożenia regulaminu, a zwłaszcza z przyjęcia regulaminu

przez organy miast i gmin jako prawa miejscowego. Zaapelował też o inicjatywę klubów do wójtów i burmistrzów w tej sprawie.

Końcowym pakietem szkolenia było zintegrowane podejście do organizacji meczów piłki nożnej, a w szczególności przygotowanie i zadania klubowego koordynatora ds. bezpie-

czeństwa. Omówiono listę kontrolną organizatora meczu i przykładowy harmonogram dnia meczowego służb organizatora zawodów. Przedyskutowano ponadto wymogi stojące przed stadionowymi spikerami, zgodnie z regulaminem i standardami rekomendowanymi przez PZPN w pakiecie spikera, co KB stara się popularyzować wśród klubowych spikerów.

W dalszej części zajęć szkoleniowych zwrócono uwagę na zabezpieczenie medyczne, ochronę ppoż., przygotowanie noszy i ich właściwą obsługę. Przypomniano raz jeszcze o właściwym przygotowaniu poszczególnych elementów stadionowej infrastruktury do meczu, wymogi dotyczące ochrony, kontroli dostępu i właściwego zabezpieczenia sektora/miejsca przeznaczonego dla kibiców drużyn przyjezdnych. Rekomendowano też utrzymanie dobrej współpracy w organizacji i zabezpieczenia meczów przez kluby z miejscowymi jednostkami Ochotniczych Straży Pożarnych.

Na zakończenie Tadeusz Zapiór, delegat meczowy MZPN, dzielił się swoimi uwagami na temat obserwowanych meczów III i IV ligi rozgrywanych na boiskach Małopolski, prezentował zwłaszcza dobre praktyki oraz spostrzeżenia.

(MC)



## Sprostowanie

Chciałbym sprostować informacje zamieszczone w miesięczniku „Futbol Małopolski z czerwca 2016. Dotacja przekazana na klub w 2016 roku wyniosła 15 tys. zł. Na opiekę nad stadionem otrzymaliśmy kwotę 18 800 zł. Ponadto po nastaniu nowego burmistrza jego nastawienie do działalności klubu jest bardzo przychylne. Między innymi organizujemy w okresie wakacyjnym turnieje pod patronatem burmistrza dla najmłodszych oraz dla starszych o puchar przewodniczącego Rady Miejskiej.

Ponadto w okresie ferii zimowych organi-

zujemy turnieje dla dzieci, wszystkie medale puchary fundują burmistrz oraz przewodniczący Rady. Udając się do Pana Burmistrza z jakimkolwiek problemem (wymiany okien w szatni - koszt 10 000 zł czy to zakup areatora - koszt 900 zł) zawsze nasze prośby zostały zrealizowane. Naszym problemem jest tylko to, że w szkołach gminy Biecz są realizowane programy dotyczące piłki ręcznej oraz piłki siatkowej.

Bardzo proszę o sprostowanie artykułu prezesa Niemca, gdyż wymieniona w artykule kwota dotacji jest nieprawdziwa. Ponadto

działając już w klubie cztery kadencje mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że gdyby nie nowe władze Gminy w osobach burmistrza Bieca - Pana Mirosława Wędrychowicza oraz przewodniczącego Rady Miejskiej - Pana Grzegorza Nosala klub już by nie istniał. Poprzednia Pani Burmistrz robiła bowiem wszystko, aby klub przestał istnieć.

*Ze sportowym pozdrowieniem  
Prezes Zarządu KS Podhalanin Biecz  
Robert Stępkowicz*



# Kraków po raz wtóry

W tym roku przypada 105. rocznica powstania Związku Polskiego Piłki Nożnej. Futbolowa federacja powołana na terenie Galicji, w monarchii austrowęgierskiej w 1911 jest protoplastą Polskiego i Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Po I wojnie światowej Kraków był miejscem, gdzie nowoczesny polski sport znalazł przyjazne miejsce, a tutejsze środowisko intelektualne i sportowe posiadało niezbędną wiedzę i doświadczenia, aby tworzyć ramy organizacyjno-prawne piłkarskiej organizacji. Podobnie rzecz się miała po kolejnej wojennej hekatombie o globalnym wymiarze. W 1945 impuls do odrodzenia się rodzimego futbolu wyszedł znów z Grodu Kraka. Tym samym znalazła potwierdzenie reguła, iż „historia lubi się powtarzać”.

Na łamach „Futbolu Małopolski” kontynuujemy cykl artykułów przybliżających najważniejsze wydarzenia z dziejów piłkarskiego stowarzyszenia z Polską, Krakowem i Małopolską w nazwie. Pragniemy nadmienić, że w naszym cyklu pomijamy wojenne losy piłkarstwa krakowskiego. Zostały one szczegółowo opisane i przedstawione na łamach „Futbolu Małopolski” przez dr Stanisława Chemicza.

## PZPN znów krakowski

29 czerwca 1945, w siedzibie KOZPN w Krakowie przy ul. Piłsudskiego (gmach „Sokoła”), odbył się Zjazd Delegatów Okręgowych Związków Piłki Nożnej, który powziął rezolucję wznowienia działalności Polskiego Związku Piłki Nożnej. Obszerną relację zamieścił „Start” - sportowe pismo ukazujące się w Krakowie.

W tekście, który ukazał się w wydaniu z 9 lipca 1945 czytamy: „Czym był PZPN przed wojną, wiedzą wszyscy nie tylko piłkarze, ale i sportowcy całej Polski, którym zaimponować musiał prawdziwie europejski poziom organizacyjny i sportowy najpotężniejszego Związku Sportowego w Polsce w latach przedwojennych. (...) Kilkadziesiąt rozegranych na wszystkich niemal boiskach Europy meczów piłkarskich narodowej naszej reprezentacji, usprawniona działalność wszystkich okręgów, szerokie zastępy wyszkolonych instruktorów oto dowody pracy tego związku, którego działalność w 1939 roku przetrwała wojna.”

Zjazd, na który przybyli delegaci okręgów: kieleckiego, krakowskiego (Dudek, Filipkiewicz, Skowroński) przemyskiego, poznańskiego, rzeszowskiego, śląskiego, warszawskiego oraz zagłębiowskiego rozpoczęto uczczeniem pamięci poległych, pomordowanych i zmarłych w czasie okupacji, wśród których znalazł się m. in. długoletni kapitan związkowy PZPN śp. Józef

Kałuża. Po ożywionej dyskusji postanowiono, że siedzibą PZPN - zgodnie ze statutem - jest Warszawa. „Ustala się jednak tymczasową siedzibę - aż do czasu Walnego Zebrania PZPN - stolicę okręgu, z którego wysłała inicjatywa o reaktywowanie działalności PZPN, mianowicie Kraków.”

Zjazd delegatów wyłonił władze PZPN. Prezesem wybrano Tadeusza Kuchara, pierwszym wiceprezesem został Stanisław Filipkiewicz (Kraków), drugim dr Franciszek Głowacki (Śląsk), trzecim dr Wacław Kaflński (Warszawa), czwartym Zdzisław Skowroński (Kraków), sekretarzem Tadeusz Zastawniak (Kraków), zastępcą

sekretarza Zygmunt Alfus (Śląsk), skarbnikiem Władysław Dudek (Kraków), zastępcą skarbnika Stanisław Wójcik (Kraków), kierownikiem biura Tadeusz Dręgievicz (Kraków). Kapitanem związkowym wybrano Henryka Reymana, referentem spraw zagranicznych został red. Jan Mulak (Warszawa), referentem wyszkolenia prof. Stefan Kisielewski (Śląsk), kronikarzem red. Tadeusz Sołtykowski (Kraków), kierownikiem sekcji gier Ryszard Chudoba (Kraków), kierownikiem sekcji dyscypliny Bolesław Pirożyński (Kraków), zastępcą referenta spraw zagranicznych Władysław Wilczyński (Warszawa), zastępcą referenta wyszkolenia Paweł Wybierski (Śląsk).

Zjazd zdecydował między innymi, by: nie tworzyć Ligi Państwowej; przeprowadzić ścisłe rozgraniczenie terytorialne okręgowych związków; rozegrać we wszystkich okręgach mistrzostwa w klasach A, B i C zgodnie z postanowieniami PZPN; wszcząć odpowiednie kroki o uzyskanie zniżek kolejowych dla sportowców; ustalić wysokość opłat na rzecz PZPN: od klubów (100-300 zł i 1 procent dochodu od zawodów); wyteżyć pracę w kierunku odbudowy zniszczonych obiektów sportowych, uzupełnienia sprzętu sportowego i szkolenia kadr instruktorskich.

## Pierwsze mecze, pierwsze gole

Ledwie 10 dni wcześniej, 18 stycznia 1945 z Krakowa przepędzono hitlerowski okupanta, a już na boisko wybiegli piłkarze, aby oficjalnie zainaugurować futbolowe boje. 28 stycznia na stadionie Wisty doszło do dwumeczu. Jako pierwsi na boisko wyszły zespoły Zwierzynieckiego i Juwenii, tuż po nich piłkarze Cracovii i Wisty. Grano 2 razy po 30

minut. W wielkich derbach Krakowa padł wynik 2-0 dla „Białej Gwiazdy”. Pierwsze trafienie - samobójcze - zanotował Kazimierz Filo, drugiego gola strzelił Władysław Giergiel.

Zapanowała powszechny głód na normalność, na odnowę państwowości, w tym także na sport. Oficjalną rywalizację piłkarską postrzegano jako przejaw powrotu do dawnych dobrych czasów. Organizację futbolowego życia zajęli się Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, reaktywowany 18 marca 1945. Na czele stanął Stanisław Filipkiewicz.

Z okazjonalnego wydawnictwa „Startu” (6.06.1947), sumującego jubileusz 25-lecia KOZPN, gazety wydawanej przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego w Krakowie (red. nac. Maksymilian Statter) dowiadujemy się, że reprezentacja Krakowa rozegrała pierwszy międzymiastowy mecz prawdopodobnie w niedzielę, 28 kwietnia 1945. Na stadionie Wisty pokonała jedenastkę Katowic 5-0. „Ten pierwszy mecz - napisano - wzbudził w Krakowie wielkie zainteresowanie i oprócz widowni miejscowej jawiło się mnóstwo przybyszów ze Śląska.”

Kraków wystąpił w następującym składzie: Jurowicz - Gędek, Filek II - Jabłoński, Legutko, Filek I - Giergiel, Cholewa, Nowak, Gracz, Bobuła. Trzy tygodnie później doszło w Katowicach do rewanżu. Także i tym razem swoją wyższość udowodnili reprezentanci Krakowa, wygrywając 2-1.

Wielkim wydarzeniem piłkarskim okazał się pierwszy mecz międzynarodowy rozegrany 6 września 1945 na stadionie Wisty. Naprzeciwko zespołu Krakowa stanęła reprezentacja Morawskiej Ostrawy. „Volej Nowaka i bomba Ignaczaka (obydwaj Garbarnia) zdecydowały o zwycięstwie Krakowian 2-0” - informował „Start”. W zwycięskim zespole, poza strzelcami goli, grali ponadto: Jurowicz, Filek I, Filek II, Kohut, Gracz, Cholewa i Giergiel (wszyscy Wista), Jabłoński, Parpan, Bobuła, (Cracovia) oraz Tylek (Garbarnia).

## Mistrzostwa KOZPN

Na terenie działalności KOZPN mistrzowskie boje o wyłonienie mistrza Okręgu rozpoczęły się 1 lipca 1945. Do rozgrywek przystąpiło 56 drużyn. Warto je wszystkie wymienić. Obrazują potęgę i różnorodność futbolowej dyscypliny, która obecnie - na terenie miasta Krakowa - wykazuje tendencję wsteczną.

**GRUPA I:** Cracovia, Pod-





górze, Nadwiślan, Grzegórzecki, Milicyjny KS, Puszcza Niepołomice, AKS Czyżyny, Kinowiec, Czarna, Borek, Skawinka;

**GRUPA II:** Garbarnia, Groble, Miechów, Rakowiczanka, Legia, Prądnicki KS, Przegorzalanka, Wanda, AZS Kraków, TUR Podgórze, Prokocim;

**GRUPA III:** Wista, Korona, Bronowianka, Prądniczanka, Bloki, Dalin, Pychowianka, Pocztowy KS, RKS Związkowiec, Biezanowianka;

**GRUPA IV:** Krowodrza, Olsza, Łagiewianka, Czarnochowice, Wawel, Stomniki, Płaszowianka, Wista Zabierzów, Mydlniczka, Wolanka, Dębnicki;

**GRUPA V:** Wieczysta, Zwierzyniecki KS, Wieliczanka, ZWM Kraków, ZWM Podgórze, Harcerski KS, Łobzowianka, Chełmianka, Wolania, Juwenia, Dąbski.

Eliminacje rozegrano systemem jednorundowym. Zakończyły się z początkiem listopada 1945. Do A-klasy zakwalifikowały się: Cracovia, Podgórze, Garbarnia, Groble, Biezanowianka, Korona, Łagiewianka, Krowodrza, Łobzowianka i Dąbski. Ostatecznie do ostatecznej rozgrywki mistrzowskiej doszło w roku następnym. Wzięto w niej udział 21 zespołów podzielonych na trzy grupy. W grupie finałowej spotkały się: Cracovia, Garbarnia i Wista. Reprezentowania KOZPN w walce o tytuł mistrza kraju dostąpiła „Biała Gwiazda”, która ostatecznie uplasowała się na 5-8 miejscu w kraju.

## Normalność!

W pierwszych powojennych kilkunastu miesiącach w środowisku sportowych królowała względna normalność. Odradzające się organizacje i stowarzyszenia nawiązywały do przedwojennych tradycji. Na kierownicze funkcje powracali dawni ludzie. W Cracovii prezesurę objął początkowo prof. Jan Weyssenhoff - przedwojenny działacz sportowy Cracovii, Wisty Kraków i PZPN - by w lipcu 1945 roku, podczas Nadzwyczajnego Walnego Zebrania klubu, przekazać pałeczkę dyr. Janowi Kowskiemu. „Dziennik Polski” z 24 lipca informował: „delegaci podziękowali przede wszystkim za doprowadzenie do porządku boiska i parku, zdewastowanych przez okupanta. W Wiśle szefem Zarządu został dyr. Tadeusz Orzelski. 16-17 lutego 1946 w Krakowie obradował drugi powojenny Zjazd PZPN. Postawiono na kontynuację. Fotel prezesa dostał się w ręce przedwojennego sternika, gen. Władysława Bończy-Uzdowskiego.

## Krakowski Związek działa

13 stycznia 1946 obradowali uczestnicy Walnego Zgromadzenia KOZPN. Delegaci stwierdzili, że „związek pracuje harmonijnie i wydaje owoce.” Za sukces poczytywano sobie, że na terenie KOZPN znajduje się łącznie 28 boisk, z

czego cztery wspaniałe stadiony. Ponadto krakowscy działacze okazali się siłą sprawczą reaktywowania PZPN, któremu użyczyli lokalu, funduszy, nie mówiąc o wyężonej i ofiarnej pracy członków Zarządu. Wśród osiągnięć wymieniano ponadto uruchomienie w Krakowie, przy ul. Krupniczej, tak potrzebnej dla zdrowia piłkarzy Poradni Sportowo- Lekarskiej; ufundowanie pucharu i opracowanie regulaminu rozgrywek dla uczczenia pamięci wielokrotnego reprezentanta barw narodowych, kapitana związkowego PZPN, Józefa Kałuży.

Także Kraków, jako pierwszy, stanął na straży moralności i wypowiedział walkę z alkoholizmem. KOZPN wydał w 1945 zakaz podawania wódki na przyjęciach i wieczornicach sportowych oraz bezwzględne usunięcie alkoholu w bufetach na boiskach. Lista osiągnięć jest długa: to w naszym mieście zaangażowano pierwszego po wojnie trenera zagranicznego dla juniorów, to KOZPN zaczął organizować obozy szkoleniowo- kondycyjne, to krakowski Związek jako pierwszy zakupił dla wszystkich klubów apteczki, to w Krakowie zapoczątkowano szkolenie sekretarzy i skarbników klubowych, celem udzielenia wskazówek i porad potrzebnych do ich pracy. Imponujący bilans dokonań!

**JERZY NAGAWIECKI**



## U źródeł futbolu

# Zalecenie

Trenerom, działaczom, organizatorom piłkarskich imprez zalecam oglądanie telewizji. Nie chodzi mi bynajmniej, aby godzinami przesiadywali przed srebrnym ekranem i tykali programy jak leci. Na to aktywni ludzie sportu czasu mieć nie powinni. Jeśli mimo wszystko zachęcą do patrzenia w telewizor, to równocześnie wskazuję na konieczność dokonywania trafnych wyborów. A wszystko po to, aby w okresie obfitym w ważne wydarzenia piłkarskie uniknąć efektu przesyty.

Pomimo sporej dawki futbolu podczas ME we Francji, należało śledzić kolejny europejski championat, tym razem w kategorii U-19. Walka dorosłych reprezentacji o prymat na Starym Kontynencie to strawa dla szerokiej rzeszy fanów kopanej. Mistrzostwa seniorskich drużyn dostarczają wielkich widowisk na wspaniałych arenach. Niosą emocje, mobilizują, dają poczucie wspólnoty, siły, nierzadko ogromnej satysfakcji. To prawda, juniorskie mistrzostwa są mniej spektakularne, choć równie emocjonujące. Można rzec, że to imprezą adresowana bardziej do kręgu wtajemniczonych, dla znawców, ludzi którzy wiedzą więcej, potrafią rozszyfrować rozwojowe trendy, dostrzec w młodych graczach ponadprzeciętny potencjał, wypatrzeć przyszłe gwiazdy. Toteż śledzenie juniorskich imprez kontynentalnej rangi winno być zajęciem obowiązkowym dla pracujących przy futbolu i dla futbolu.

Od 11 do 24 lipca br., na stadionach Badenii-Wirtembergii najlepsze juniorskie reprezentacje Europy rywalizowały o mistrzowski tytuł. Dokładnie dwa tygodnie po porażce w, rozgrywanym na podparyskim Stade de France, finale EURO-2016, „trójkolorowi” cieszyli się z mistrzowskiego tytułu zdobytego na stadionie w niemieckim Sinsheim przez zespół U-19. Sportowy dziennik „L'Equipe” fetował sukces Les Bleus, którzy bez problemów pokonali Holendrów i Portugalczyków, a w finale rozgromili Włochów 4-0. Ponad 25 tys. widzów zgromadzonych na Rhein-Neckar-Arena było świadkami znakomitej gry podopiecznych trenera Ludovica Batelliego.

O swoich ofensywnym szturmie włoskiej bramki, strzeżonej przez Alexa Mereta z Udinese, zaświadczały statystyki. Wynika z nich, że młodzi Francuzi tylko w finale oddali 23 strzały na bramkę rywali (10 celnych) i wywalczyli 9 kornarów, a Włosi zrewanżowali się jedynie pięcioma strzałami, w tym dwoma trafnymi. W tej sytuacji pełne zachwyty komentarze w

„Le Figaro” i „Le Monde”, mówiące o deklasacji młodych Włochów trudno uznać za przesadzone.

W mistrzowskim teamie szczególnie umiejętności zademonstrował napastnik AS Monaco Kylian Mbappe, urodzony 20 grudnia 1998 (niemal dokładnie 2 lata młodszy od Bartka Kapustki). 17-latek, który zyskał już miano „Nowy Thierry Henry”, popisywał się niezwykle efektownymi sztuczkami technicznymi i momentami ośmieszał obrońców z Półwyspy Apenińskiego. Mimo to specjaliści wyżej ocenili innego napastnika Les Bleus, króla strzelców turnieju (6 goli) Jeana-Kevina Augustina, grającego na co dzień w stołecznym PSG.

Frazy, że we Francji praca z futbolowo utalentowaną młodzieżą przebiega wręcz wzorcowo oraz że w kraju nad Sekwaną utalentowanych chtëpców jest pod dostatkiem zwykliśmy przyjmować jako oczywista oczywistość. Równocześnie pamiętać warto, że w rokrocznym wysypie futbolowych talentów nie tylko we Francji, ale także w Portugalii, Hiszpanii, Holandii, Włoszech, Niemczech, na Bałkanach, nie ma przypadku. Produkcja znakomitej klasy piłkarzy to dziś zajęcie na wskroś profesjonalne: wprawdzie kosztowne, ale niewątpliwie opłacalne. ME 19-latków przyniosą wiele dowodów na powyższą tezę. Turniej w Niemczech ujawnił bowiem, oprócz dwójki wymienionych Francuzów, plejadę talentów, których nazwiska trzeba zapamiętać.

To na przykład niezwykle silny i szybki Holender Steven Bergwijn, napastnik PSV Eindhoven; pozyskany przez Wolfsburg lewoskrzydłowy Josip Brekalo z Chorwacji; Włosi: Federico Dimarco - skuteczny defensywny pomocnik Interu Mediolan oraz Manuel Locatelli - środkowy AC Milan; Portugalczyk Diogo Gonçalves - inteligentny rozgrywający Benfiki; Niemiec Phillipp Ochs - obdarzony bajeczną techniką pomocnik Hoffenheim; Xaver Schlager - środkowy Salzburga (Austria), autor wspaniałej bramki przeciwko Italii; Anglik Dominic Solanke - napastnik Chelsea, mistrz świata 17-latków z roku 2014 oraz dwaj Francuzi, pomocnicy: Ludovic Blas z En Avant Guingamp i kapitan „Trójkolorowych” Lucas Tousart z Olympique Lyon.

Mistrzostwa juniorów w południowych Niemczech, oprócz imponującego poziomu sportowego, udowodniły raz jeszcze, że w kraju naszych zachodnich sąsiadów organizacja championatu zawsze jest perfekcyjna, a widowiska piłkarskie chętnie oglądane. 16 meczów mistrzowskich zgromadziło na trybunach 165 tys. widzów. Finałową potyczkę Włochów z Francuzami oglądało ponad 25 tys. widzów. Warto o imponującej frekwencji pamiętać w kontekście zaplanowanych na rok 2017 finałów MME w Polsce. Organizację widowni zalecam od zaraz.

**JERZY NAGAWIECKI**



## 70-lecie Juwenii Prandocin

# Zgodnie z uświęconą tradycją...

**W Prandocinie, malowniczej miejscowości gminy Słomniki, miejscowy LKS Juwenia świętował jubileusz 70-lecia działalności sportowej. Uroczystości rocznicowe zorganizowano w niedzielę, 10 lipca 2016. Przebiegały zgodnie z tradycją utrwaloną przez dziesięciolecia. Pogoda sprzyjała organizatorom.**

Okolicznościowe uroczystości rozpoczęto Mszą świętą, którą w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Prandocinie odprawił proboszcz, ks. Marian Głowacki. Obiekt jest jednym z piękniejszych zabytków architektury romańskiej w Polsce, który na przestrzeni wieków nie uległ zasadniczym zmianom. W pochodzącej z XII wieku świątyni padło wiele ciepłych i ważkich słów pod adresem wrośniętego w wieś klubu, działaczy i zawodników. Podkreślano atmosferę twórczej pracy na rzecz lokalnego środowiska, koleżeńskie zachowania, przyjaźnie.

Następnie, zwartym pochodem, uczestnicy jubileuszu przeszli na miejscowy stadion, gdzie prezes LKS Juwenii - Andrzej Zdeb przypomniał historię klubu powstałego w 1946. Wówczas to zawiązała się drużyna piłkarska, która przybrała barwy biało-niebieskie. Swoje pierwsze mecze rozgrywała na pastwisku w Prandocinie Wysołku. Drużyna wstąpiła pod opiekuńcze skrzydła Ludowych Zespołów Sportowych i brała udział w rozgrywkach tzw. Ligi Wiejskiej, prowadzonych pod auspicjami Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Niejako równoległe piłkarze z Prandocina rywalizowali także w rozgrywkach organizowanych przez Powiatowe Zrzeszenie LZS w Krakowie, kwalifikując się do rozgrywek wojewódzkich.

W tym okresie do tradycji należały doroczne, pełne emocji mecze z Trątnowicami i Niedźwiedziami, uchodzące za lokalne „święte wojny”. W owych pionierskich czasach LZS Prandocin prowadziły także sekcje: siatkówki, lekkoatletyczną, szachów i warcabów oraz motorową i kolarską, których zawodnicy uzyskiwali sukcesy na

arenie wojewódzkiej, a nawet ogólnokrajowej.

W pierwszych dziesięcioleciach działalności wielką bolączką był brak własnej bazy sportowej, ograniczający należyty rozwój klubu. Ów niedostatek został przelamany dopiero w czasach III Rzeczypospolitej. Lata tłuste Juwenii Prandocin rozpoczęły się w latach 90. XX stulecia. W 1992, z inicjatywy komitetu rozbudowy miejscowej szkoły, poczyniono skuteczne zabiegi o wykup działki pod boisko. Klub włączył się intensywnie w prace przy niwelacji terenu. W kolejnych latach stan sportowych obiektów w Prandocinie systematycznie się poprawiał. Obecnie klub korzysta z kompleksu boisk, w tym z „Orlika”. Pozwoliło to na rozszerzenie działalności futbolowej. Od 2007 obok boiska znajduje się budynek klubowy Juwenii. Mieści się pod adresem Prandocin 70, w zmodernizowanym obiekcie po byłym przedszkolu. Posiada szatnie, pokój sędziowski, kabiny prysznicowe, świetlicę oraz pomieszczenia gospodarcze.

Drużyna Juwenii Prandocin rozgrywa mecze w klasie „A”. Miniony sezon 2015/2016 drużyna prowadzona przez Mariusza Wojtygę zakończyła na 9. pozycji. Do podstawowych zawodników należeli: bramkarz Bartłomiej Walka, Marcin Włodarz, Dariusz Ząbczyński, Mateusz Zdeb, Mateusz Zębała oraz czołowi strzelcy: Jarosław Krzyk, Paweł Warchoń i Konrad Nagło. Funkcję kierownika drużyny pełnił Waldemar Lech. W rozpoczynającym się właśnie nowym sezonie rozgrywkowym działacze i piłkarze zamierzają włączyć się do walki o czołowe lokaty w tabeli swojej klasy rozgrywkowej.

W ciągu minionych siedmiu dekad przez

klub z Prandocina przewinęło się z górą 300 zawodników. Każdy z nich, jak podkreślił w swym przemówieniu prezes Zdeb, przyczynił się do umocnienia Juwenii i wpłynął na jej rozwój. Rocznicą była okazją do podziękowań dla działaczy, sportowców i przyjaciół. Przewodniczący Małopolskiego Zrzeszenia LZS w Krakowie - Jacek Doniec wręczył odznaki LZS. Odznakę Zasłużonego Działacza otrzymali: Sławomir Młyński, Michał Grojec, Zdzisław Mazur, Dominik Wleciał; Złotą Honorową Odznakę LZS: Antoni Piotrowski, Przemysław Lepiarczyk, Wiktor Komenda, Mateusz Zębała, Bogusław Borucki, Mateusz Zdeb, Walerian Marszałek; Srebrną Honorową Odznakę LZS: Konrad Nagło, Marcin Włodarz, Mariusz Wojtyga, Bartłomiej Walka, Mateusz Bajotek, Piotr Dejworek, Józef Osika; Brązową Honorową Odznakę LZS: Grzegorz Koza, Ihor Lobanow, Maksymilian Kobiec, Damian Sado, Adam Fundament, Karol Walka, Paweł Warchoń, Jarosław Krzyk.

Z okazji 70. rocznicy działalności Juwenii Małopolski Związek Piłki Nożnej uhonorował klub z Prandocina okolicznościowym dyplomem z medalem 105-lecia MZPN oraz okazałym pucharem. Ponadto członek prezydium Zarządu MZPN - Jerzy Nagawiecki wręczył odznaczenia zasłużonym działaczom Juwenii. Medal 105-lecia otrzymał Stanisław Gołda; Brązowe Honorowe Odznaki MZPN - Paweł Lupa i Dariusz Ząbczyński; Srebrną Honorową Odznakę MZPN - Michał Osika; Złotą Honorową Odznakę MZPN - Waldemar Lech; Odznakę Zasłużony Działacz MZPN - Andrzej Zdeb.

W okolicznościowym wystąpieniu wiceburmistrz Słomnik - Michał Chwastek dziękował za wkład LKS Juwenia w rozwój sportu w gminie, życzył wytrwałości i kolejnych sukcesów. Uroczystości uświetniła Orkiestra Dęta OSP z Prandocina wiązką tradycyjnych utworów marszowych oraz tradycyjnym „100 lat” dla klubu. Z kolei panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały wspaniały positek dla uczestników jubileuszu.

70-lecie prandocińskiego LKS uczczono na sportowo turniejem o Puchar Burmistrza Słomnik. Na boisku zmierzyły się LKS Juwenia, LKS Niedźwiedź i LKS Trątnowice. Główne trofeum przypadło gospodarzom, drużynie z Prandocina, na drugim miejscu uplasował się LKS Trątnowice, na trzecim - LKS Niedźwiedź. Świętowanie zakończyła zabawa taneczna do późnego wieczora.

(JN)

# Arena Lekkoatletyczna w Wieliczce

W ostatnim tygodniu czerwca br. Małopolska Arena Lekkoatletyczna, zlokalizowany w Wieliczce przy ulicy Boguckiej, gościła uczestników XIII Ogólnopolskiego Turnieju im. Leszka Jezierskiego. Na nowoczesnym, wielofunkcyjnym kompleksie sportowym zmagają się reprezentacje Mazowieckiego,

Pomorskiego, Śląskiego i Małopolskiego Związku Piłki Nożnej rocznika 2003, zwycięzcy eliminacji makroregionalnych.

Piękny obiekt w Wieliczce okazał się znakomitym miejscem rywalizacji. Dysponuje pełnowymiarowym boiskiem piłkarskim (o wymiarach 68 m x104,8 m), o nawierzchni ze

sztucznej trawy. Sportowa arena jest oświetlona i ogrodzona.

Boisko piłkarskie okala 8-torowa bieżnia lekkoatletyczna wraz z rzutnią do pchnięcia kulą, rowem do biegu z przeszkodami, zeskokiem do skoku w dal i trójskoku. W kompleksie znajdują się ponadto boisko do piłki siatkowej, boisko

z piasku do piłki siatkowej plażowej, tor nartorolkowy (dla rolkarzy, łyżworolkarzy, rowerzystów) i urządzenia do ćwiczeń gimnastycznych.

Stadion posiada trybuny z siedziskami plastikowymi dla 1194 osób oraz nowoczesny kompleks szatniowo-socjalny. Na inwestycję, która pochłonie ponad 5 mln zł, gmina pozyskała dotacje z Ministerstwa Sportu w łącznej wysokości ponad 1,5 mln zł. Uroczyste otwarcie kompleksu nastąpiło 5 lipca 2014. Inaugurację okraszono futbolowym turniejem o Solny Puchar Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

9 października 2014 w Centrum Olimpijskim w Warszawie - siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego - główny inicjator budowy Areny Lekkoatletycznej, burmistrz Wieliczki Artur Koziół, odebrał prestiżowe wyróżnienie w konkursie Budowniczy Polskiego Sportu w kategorii Sportowy Obiekt Roku 2014.

(JN)



## W iluzjonie Wacława Kłaga (19)

### 21 milionów nie pomogło...

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

W dzisiejszym odcinku o boju dwóch uznanych firm, których losy mają się teraz diametralnie inaczej niż wtedy, latem 1983. W początkowej fazie nowego sezonu stadion przy ul. Kałuży odwiedził łódzki Widzew, wów-

czas potentat co najmniej w dwóch wymiarach: sportowym i finansowym. Wprawdzie Zbigniew Boniek występował od roku w Juventusie, Władysław Żmuda grał w Hellasie Verona, a sił z Cracovią nie mogli zmierzyć Włodzimierz Smolarek i Jerzy Wijas, ale... Owo „ale” odnosiło się do plejady innych asów (Józef Młynarczyk, Roman Wójcicki, Wiesław Wraga, Krzysztof Kajrys...), zaś nade wszystko do Dziekanowskiego, którego okoliczności świeżego transferu z Legii do Widzewa zbulwersowały opinię publiczną. Szokowała kwota rzucona na stół, całe 21 milionów złotych. Jak na polskie warunki

i w tamtych czasach, zawrotny „szmal”...

Ledwie dwa miesiące wcześniej, jeszcze w sezonie 1982/83, Cracovia poniosła w Łodzi totalną klęskę. Została zdeklasowana (0-7!), nie miała nic do gadania wobec rajdów Smolarka zanim nie doznał kontuzji obojczyka. Co ciekawsze, było to pierwsze zwycięstwo Widzewa nad Cracovią w historii meczów ligowych... Niczego dobrego nie spodziewano się po „Pasach” również w meczu krakowskim. W nim widze-wiacy znów byli zdecydowanymi faworytami.

Boisko zweryfikowało papierowe kalkulacje. Widzew tylko w początkowej fazie popisowo „poklepał” piłkę, ale była to tylko sztuka dla sztuki. Ambitna Cracovia pozwoliła wyszumieć się rywalowi, a następnie zaczęła kąsać kontrakcjami. Takie podejście do tematu zainicjował pozyskany z Hutnika Jarosław Tyrka. W dalszej fazie meczu przypomnieli o sobie Janusz Surowiec, Krzysztof Gacek i niedawno zmarły Jan Stokłosa. Młynarczyk wprawdzie nie skapitulował, lecz i konto stracił jego vis-a-vis, Adama Koczwały pozostało czyste.

Po raz n-ty okazało się, że nazwiska ani pieniądze nie grają. „Multimilioner” Dziekanowski odnotował błąd występ. W połowie następnego roku Cracovia pożegnała się z ekstraklasą. Niestety, na bardzo długo...



Kraków, 28 sierpnia 1983  
Cracovia - Widzew Łódź  
0-0

**CRACOVIA:** Koczwała - Suro-wiec, Turecki, Dybczak, Podsiadło - Wrześniak (52 Stokłosa), Hnatio, Kuć - Konieczny (73 Gacek), Janikowski, Tyrka. Trener: Zenon Baran.

**WIDZEW:** Młynarczyk - Świątek, Wójcicki, Mierziński, Kamiński - Myśliński, Romke, Kajrys (71 Filipczak), Wraga (76 Gierek) - Leszczyk, Dziekanowski. Trener: Władysław Żmuda.

**Sędziował:** Labus (Katowice). Widzów 15 000.

(JC)



Bartosz Kapustka zawodnikiem Leicester City. 19-letni zawodnik Cracovii trafił do zespołu mistrza Anglii za pokaźną kwotę odstępnego. Wprawdzie konkretnej sumy nie ujawniono, jednak światowe media wyceniły transfer na poziomie od 8,5 do 5,5 mln euro. Zrazu sprawy nabrały iście „profesjonalnego” tempa. 3 sierpnia po południu pomocnik reprezentacji Polski podpisał pięcioletni kontrakt, zaś już tego samego dnia wieczorem zadebiutował w meczu Leicester - Barcelona na stadionie w Kopenhadze. Na boisku wystąpił z numerem „14”.



**Bartosz Kapustka w stroju reprezentacji MZPN - najlepszy zawodnik Turnieju Pucharu Wyzwolenia 2013. Obok dyrektor WOSSM Michał Królikowski.**

## Bartosz Kapustka w Leicester City

# Vivat Academia, vivant professores!

Słynny włoski szkoleniowiec Claudio Ranieri postać „Kapiego” na boisko w 63. min meczu. Menedżer „Lisów” postanowił skrócić do minimum okres adaptacji Kapustki w nowym otoczeniu a równocześnie poznać aktualną formę nowego podopiecznego. Czas nagli. Liga angielska sezonu 2016/2017 startuje za dwa tygodnie. Kolejny egzamin z przydatności do drużyny nastąpi już w niedzielę, 7 sierpnia, kiedy dojdzie do meczu Leicester - Manchester United.

Tempo, z jakim rozwija się futbolowa kariera Bartosza Kapustki może imponować. Wskazuje na nieprzeciętne możliwości drzemiące w piłkarzu rodem z Pogórskiej Woli. Ów szczególnie talent, który pozwolił Bartkowi pokonać w zaledwie kilka lat dystans pomiędzy trampkarską drużyną Tarnovii a angielskim Leicester znaczący był ciężką pracą zarówno samego piłkarza, świadomie i ochoczo podejmującego coraz to nowe wyzwania, jak jego edukatorów oraz kręgu życiowych mu działaczy. Owa droga - mało znana i mniej medialnie nagłaśniana - wiodła przez Kraków, przez Wojewódzki Ośrodek Sportowego Szkolenia Młodzieży w Nowej Hucie, przez reprezentację szkoły, kadrę Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, przez SMS przy ul. Szablowskiego 1. W ciągu tego okresu Kapustkę ukształtowano na tyle właściwie, że w wieku lat 16 był gotów sprostać wymaganiom seniorskiej drużyny Cracovii oraz, dwa lata później, reprezentacji Polski Adama Nawatki. W swym krótkim piłkarskim życiu Bartosz zaliczył 58 występów w Ekstraklasie i strzelił 6 goli. W drużynie narodowej zagrał w 11 meczach, uzyskał dwa trafienia i wystąpił na Mistrzostwach Europy we Francji.

### W drodze...

Urodzony 23 grudnia 1996 Kapustka pierwsze kroki stawiał w Tarnovii. Trafił tam za namową taty - Kazimierza, byłego gracza najstarszego tarnowskiego klubu, a następnie działacza i arbitra TOZPN. Szybko okazało się, że młody zdradzał dryg do piłki, toteż rodzina zdecydowała go oddać pod opiekę WOSSM w Nowej Hucie. Decyzja wysłania 12-lątka do Krakowa przyszła o tyle

łatwiej, że dyrektorem piłkarskiej placówki był wówczas pochodzący z Bochni Wiesław Biernat, w przeszłości arbiter ligowy oraz członek Zarządu MZPN, znajomy pana Kazimierza.

W piłkarskiej szkole Bartek znalazł się w gronie rówieśników o porównywalnych umiejętnościach piłkarskich. Dostał się w tryby pracy na pełen gaz: 18 godzin treningu tygodniowo pod okiem szkoleniowców, głównie: Michała Wiącka i Łukasza Terleckiego, których nadzorowali z kolei wytrawni specjaliści: Michał Królikowski i Marek Kusto. Poza znaczną, właściwie dobraną i zróżnicowaną dawką treningową, Kapustka został należycie okadrowany w szkole i internacie.

Poza zajęciami szkoleniowymi grał nadal w Tarnovii, krótko w Hutniku, oraz występował w reprezentacji szkoły i MZPN.

Media opisywały grę Bartka w kwietniu 2011, kiedy to gimnazjaliści Szkoły Sportowej z sukcesami rywalizowali na Słowacji: w Wielkiej Łomnicy i Popradzie oraz upajali się pięknem Tatr. Z kolei jesienią 2012 zespół WOSSM gościł w Holandii, gdzie w Turnieju Top Oss Cup przegrał rzutami karnymi z K.Sport Diegem (Belgia). W drużynie, prowadzonej przez trenera Grzegorza Dąbrowskiego powierzano Kapustce znaczącą rolę.

Latem 2012 MZPN organizował rywalizację piłkarską w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Małopolska przegrała finał imprezy z reprezentacją województwa warmińsko-mazurskiego. Wprawdzie tytuł najlepszego gracza przeszedł Kapustce koło nosa, niemniej został zauważony przez trenera kadry narodowej U-15, Roberta Wójcika, który powołał go na mecz z Litwą. Miał wtedy 15 lat i 9 miesięcy.

11 listopada 2013 na obiektach Centrum Rozwoju Com-Com Zone w Nowej Hucie rozgrywano doroczny turniej piłkarski juniorów dla uczczenia Narodowego Święta Niepodległości o Puchar Prezesa MZPN. Rywalizowały reprezentacje okręgów: Krakowa, Nowego Sącza, Tarnowa i Zachodniej Małopolski. Zawody wygrał team Krakowa, najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Bartosza Kapustkę.

W wieku 15 lat Bartek pojechał z Legią na tur-

niej na Słowację. Strzelił gola Juventusowi, ale ostatecznie odrzucił ofertę z Warszawy. Pozostał w Krakowie. W I klasie licealnej WOSSM skorzystał z propozycji płynącej z Cracovii. Zimą zmienił liceum i przeniósł się z Nowej Huty do prowadzonego przez „Pasy” SMS-u.

Późniejsze miesiące i lata kariery „Kapiego” są już powszechnie znane. Trafił do ekstraklasowej drużyny, zadebiutował w lidze, strzelił pierwsze gole, został dostrzeżony. W 2014 przyznano mu tytuł „Odkrycie roku” w Plebiscycie na Najlepszego Trenera i Piłkarza Małopolski organizowanym „Gazetę Krakowską”, Radio Kraków i MZPN. Rok później identyczne wyróżnienie otrzymał od „Piłki Nożnej” i Ekstraklasy S.A.

### Profesjonalne kształcenie

Bartek Kapustka jest absolwentem nowohuckiego gimnazjum sportowego piłki nożnej, prowadzonego przez MZPN. Spędził także kilka miesięcy w Liceum WOSSM. Powstała w 2008 szkoła funkcjonuje dzięki dotacjom Ministerstwa Sportu i Turystyki, Polskiego Związku Piłki Nożnej i Urzędu Miasta Krakowa. Bezpośrednim opiekunem, organem prowadzącym placówkę, jest MZPN.

Lekcje w piłkarskim ośrodku na os. Szkolnym 18 zaczynają się o godz. 7.40. Później przychodzi czas na trening, który kończy się około 11.30. Następnie krótka przerwa na obiad i znowu nauka oraz trening do godz. 16.30. Potem uczniowie mają czas dla siebie. Miejscom idą grać do swoich klubów, pozostali wracają do internatu. Podczas weekendu młodzi piłkarze rozjeżdżają się rozgrywać mecze we własnych zespołach. Kadra pedagogiczno-trenerska rozumie doskonale specyfikę edukacji i dba o to, by stworzyć uczniom możliwie dogodne warunki do przyswajania wiedzy teoretycznej oraz wprawności futbolowej.

Uczniowie WOSSM ćwiczą w bardzo dobrych warunkach. Piłkarze mają do dyspozycji boiska trawiaste oraz ze sztuczną nawierzchnią, hale, basen, siłownię i saunę. Na zajęcia są dowożeni autokarami. Zaletą szkoły, oprócz ciekawego programu, jest również niskie czesne.

Ludziom, którzy kilka lat temu stworzyli system edukacji futbolowej w Polsce należą się słowa uznania. Podziękować trzeba także do szkoły w Nowej Hucie, realizującej trudny piłkarski program, za wychowanie grona znakomych piłkarzy, których najwybitniejszym reprezentantem jest Bartosz Kapustka. „Vivat Academia, vivant professores!” - „Niechaj żyje Akademia, niech żyją profesorowie, niech żyje każdy uczestnik, niech żyją wszyscy z osobna”...